Rok II — Nr 8 (12) Bydgoszcz, dnia 15 kwietnia 1946 r. Cena zł 10

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych jak i przygotowywanej wystawy zmartwychwstającego Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, życzymy Pomorskiemu Rzemiosłu wytchnienia i zaczerpnięcia sił, aby mimo trudności nadal mogło wytrwale wzmocnić swój stan organizacyjny i odpowiednio uwypuklić rolę, jaką powinno odegrać w całokształcie polskiego życia gospodarczego, ku podniesieniu siły ekonomicznej tak własnej, jak i Państwa Demokratycznego.

Izba Rzemieślnicza

Prezes: *Piotr Godek*

Dyrektor: *K. Barciszewski*

Wacław Burcicki

Zmartwychwstanie...

Na prastarym Wawelu biją dzwony...

To sędziwy Zygmunt wzywa lud polski na Rezurekcje...

Raduj się ludu polski, żeś po długich latach męczeństwa swego zmartwychwstał.

Wyszłeś z mroków niewoli, by w blasku swej Rezurekcji zająć należne Ci miejsce w wielkiej wspólnocie ludów.

Na Wawelu Zygmunt dzwoni...

Lud wtóruje — Chrystus Zmartwychwstał... wytwarzając przecudną symfonię dźwięków, myśli i uczuć chrześcijańskiego jestestwa, zamkniętego w symbolu Męki Pańskiej i Zmartwychwstania Boga — Człowieka.

Dla nas Polaków — ileż to remiscencji i anologii daje to Wielkie Święto.

Polska umęczona zmartwychwstała...

Ciężkimi potwornymi głazami przywalona zdawało się na wieki — po przebytej Golgocie — odżyła, dając wolność swemu ludowi.

Wchodzimy jako wolni do rodziny narodów, lecz z jakże wielkimi stratami złożonymi na ołtarzu odzyskanej Ojczyzny. Nie doliczamy się jednej czwartej naszych współbraci, których haniebny wróg zabrał nam bezpowrotnie...

Ileż matek bolejących nad stratą swych synów, przeżywa Golgotę uczuć matczynych, opłakuje ich zgon...

Tak jak Chrystus oddał swe młode życie dla ludzkości, tak i oni poświęcili je również za wolność Polski.

Oni nie dzielą już z nami naszej Rezurekcji... choć wizje ich zmartwychwstały...

Śpijcie spokojnie syny nasze i bracia najdrożsi, — żyjecie wśród nas. Jako spadkobiercy głębi uczuć Waszych i ideałów umiłowania Ojczyzny, kontynuować je będziemy.

Na wielkim szlaku naszego narodu, ziemie Piasta po Odrę i Nysę musimy zagospodarować i te Ziemie Odzyskane z całością Rzeczypospolitej zespolić.

Musimy zmartwychwstać na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego, społecznego i gospodarczego.

W tej misji dziejowej naszego narodu rzemiosło polskie stanowić musi przednią redutę. Wielkie przemiany historycznej wagi, jakich jesteśmy świadkami, nakładają na nas również wielkie obowiązki. Te brzemienne w skutki wysiłki naszego narodu muszą zbudować nam glorię naszego zmartwychwstania.

Józef Kołodziejczyk

Jak się zapowiada Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy

INFORMACJE O WYSTAWIE

W ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy odbędzie się — jak wiadomo — szereg uroczystości, zjazdów i imprez, wśród których doniosłe znaczenie posiadać będzie Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 14 lipca br. a zakończenie 1 września br.

Wystawa mieścić się będzie na terenach śródmieścia, obejmujących gmachy szkolne przy ul. Konarskiego oraz place wokół położone. Łączna powierzchnia terenów odkrytych pod budowę pawilonów wynosi 7800 m², wewnątrz budynków stoiska zajmą — 2000 m².

W sumie wystawa obejmie 980 stoisk w 19 działach.

Przewidywane działy są następujące: 1) Samorządy i administracja. 2) Nauka i wychowanie. 3) Sztuka. 4) Produkcja rolna. 5) Ogrodnictwo. 6) Wikliniarstwo. 7) Spółdzielczość. 8) Przemysł ceramiczny i cementowy. 9) Przemysł szklany. 10) Przemysł metalowy. 11) Budownictwo. 12) Przemysł elektrotechniczny. 13) Przemysł spożywczy. 14) Przemysł chemiczny. 15) Przemysł drzewny. 16) Przemysł włókienniczy. 17) Przemysł konfekcyjny. 18) Rzemiosło. 19) Handel.

Biura wystawy mieszczą się przy ul. Długiej 41 (tel. 19-84), dokąd należy kierować zgłoszenia.

Zainteresowanie Pomorską Wystawą Przemysłu, Rzemiosła i Handlu jest już bardzo wielkie, czego dowodem fakt, że ponad 400 stoisk jest już zajętych.

Sam Przemysł Metalowy Pomorza poza ciężkim przemysłem Pomorza zarezerwował sobie 580 m² stoisk krytych oraz 1500 m² na terenach otwartych.

Ze względu na nadmiar zgłoszeń przewidywany poprzednio termin zamknięcia zgłoszeń został przesunięty z 1 czerwca na 15 maja br.

Zainteresowanym, pragnącym wziąć udział w P. W. P. R. i H. zwracamy przeto uwagę, by jak najspieszniej kierowali swe zgłoszenia do biura Wystawy, Długa 41.

WYWIAD Z PREZESEM GODKIEM

Pragnąc Szanownych Czytelników zapoznać bliżej z zadaniami oraz obecnym stanem prac przygotowawczych Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, zwróciliśmy się do przewodniczącego sekcji wystawowej Komitetu 600-lecia Miasta Bydgoszczy oraz prezesa Izby Rzemieślniczej p. Piotra Godka z prośbą o wywiad.

— Skąd wyszła inicjatywa urządzenia w Bydgoszczy wystawy?

— Idea urządzenia Pomorskiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Bydgoszczy powstała już przed wojną. Termin urządzenia wystawy przewidziany był na rok 1943. Komitet organizacyjny został wówczas całkowicie skompletowany i wchodziłem również w jego skład. Niestety, wybuch wojny przeszkodził naszym zamiarom. Obecnie w ub. roku, gdy zebrał się po raz pierwszy komitet organizacyjny obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy, na zebraniu tym myśl urządzenia wystawy podjął na nowo p. Fiołka i myśl ta została jednomyślnie przyjęta. Niewątpliwie Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu będzie jedną z najważniejszych atrakcyj 600-lecia Bydgoszczy.

— Jakie cele postawiło sobie rzemiosło, występując z inicjatywą urządzenia wystawy?

— Na wystawie bydgoskiej rzemiosło pragnie wykazać swój poważny udział w odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju. Sądzę, że nie jest taką sztuką urządzić wystawę w okresie dobrobytu gospodarczego, jak właśnie teraz, kiedy Polska jest w gruzach. Chcemy dać wzór wszystkim, jak należy pracować dla odbudowy Polski.

Bardzo ważnym celem wystawy jest również wykazanie światu, że tutaj, na ziemi, którą Niemcy propagowali jako „urdeutsch", pracuje polski rzemieślnik i to nie od dzisiaj, lecz od wieków. Polskość bowiem przetrwała nie tylko w naszej mowie i w naszych księgach, ale również w dziełach rąk rzemieślnika.

Projektowana wystawa ma również i ten cel, że da możność rzemiosłu wykazania, iż jest w państwie czynnikiem budującym. Rzemiosło — zawsze ofiarne i patriotyczne — mniej się oddaje polityce, a więcej pracy gdyż polityką rzemiosła było i jest — pracować w warsztacie. Najlepszym dowodem ofiarności rzemiosła na rzecz państwa może służyć subskrypcja Pożyczki Odbudowy, gdyż wyłącznie rzemiosło i kupiectwo złożyło na ten cel w Województwie Pomorskim 60 milionów zł a w samej Bydgoszczy 13.800.000 zł. Jak wiadomo bowiem, ciężki przemysł i spółdzielczość nie są objęte tymi samymi subskrypcji. Tę ofiarność rzemiosła należy tym dobitniej podkreślić, że warsztaty rzemieślnicze zostały przez okupanta zdewastowane a wielu najzdolniejszych fachowców padło ofiarą terroru hitlerowskiego. Obecnie więc rzemiosło ma przed sobą wielkie zadanie organizowania warsztatów i wypełnienia kadr fachowców przez szkolenie nowego narybku.

— Słyszeliśmy, że w Bydgoszczy ma się odbyć ogólnopolski zjazd rzemiosła? Czy znany jest już termin zjazdu?

— Zjazd taki odbędzie się i Minister Przemysłu Minc wyraził swą aprobatę oraz przyrzekł udział w zjeździe. Co do daty zjazdu, to odbędzie się on albo w dniu otwarcia wystawy, albo w tydzień po tym terminie. Jestem przekonany, że w zjeździe tym weźmie rzemiosło polskie poważny udział. W związku z tym apeluję przy okazji do ogółu rzemiosła o jak najwcześniejsze nadsyłanie wniosków na zjazd, a do rzemieślników bydgoskich zwracam się z prośbą o zgłaszanie kwater dla ich zamiejscowych kolegów.

— Czy rzemiosło weźmie liczny udział w wystawie?

— Jestem przekonany, że bardzo liczny. Przy tej okazji zwracam kolegom rzemieślnikom jak również i cechom uwagę, by swych zgłoszeń nie odkładali na ostatnią chwilę. Zgłaszać się należy jak najprędzej, ponieważ musi być ułożony plan rozmieszczenia stoisk. Kto późno się zgłosi, może się narazić na to, że zabraknie dla niego miejsca na wystawie.

WYWIAD Z DYR. WYSTAWY, INŻ. TADEUSZEM NOWAKOWSKIM

Z kolei złożyliśmy wizytę w biurze wystawy, mieszczącym się przy ul. Długiej 41. P. inż. Nowakowski, który jest z zawodu architektem, a w praktyce swej ma już współpracę przy urządzaniu 3 wystaw w Polsce, udzielił nam chętnie wiadomości o obecnym stanie przygotowań do wystawy.

— Prawdopodobnie zabraknie nam terenów dla wielu wystawców — mówi p. inż. Nowakowski — gdyż zgłoszenia obecne są już tak liczne, że zmuszeni jesteśmy odrzucać firmy z poza terenu Pomorza. Dotychczas najwięcej się zgłosiło wystawców z branży metalowej. Spółdzielczość wystąpi na wystawie gremialnie w skomasowanym stoisku. Będzie to z pewnością bardzo poważna propaganda spółdzielczości. Rzemiosło zajęło cały jeden budynek szkolny. Z pośród zjednoczeń zgłosiło się dotychczas 80%. Wielu wystawców zamawia stoiska zarówno pod dachem, jak i na wolnej przestrzeni. Z pośród ciekawszych eksponatów wymienić należy dwie przyczepki samochodowe własnej produkcji, które wystawi fabryka „Kauczuk" z Bydgoszczy.

— Czy plany wystawy są już opracowane?

— Ależ, oczywiście. Posiadamy zarówno plany terenów jak i budynków wystawowych. Plany te są zawsze do wglądu — dla zainteresowanych — w naszym biurze.

— Czy przewiduje się jakieś atrakcje na wystawie?

— Przewidziane są koncerty orkiestry, występy artystyczne i dancingi w ogrodzie. Poza tym zgłosili się już różni przedsiębiorcy, którzy chcą urządzić „wesołe miasteczko". Tylko my mamy doprawdy biedę, gdzie to wszystko pomieścić...

Przemysł spożywczy na Pomorzu potrzebuje pracowników

Wysiedlenie Niemców z ziem zachodnich stawia przemysł w ogólności, a zwłaszcza szeroko tam rozwinięty przemysł spożywczy przed zagadnieniem dostatecznie szybkiego i sprawnego przesunięcia na te tereny wykwalifikowanych kadr pracowniczych. Brak sił fachowych w przemyśle spożywczym daje się odczuwać już teraz, gdy jeszcze spora liczba Niemców zatrudnionych jest pośrednio lub bezpośrednio w wytwórczości spożywczej. Jako wysoce niezdrowe określić możemy zjawisko, że np. fabryki konserw na Pomorzu Zachodnim nie mają ludzi, a w Gdyni wykwalifikowani pracownicy bezskutecznie zabiegają o pracę.

Toczona obecnie w przemyśle spożywczym walka o racjonalizację produkcji da niewątpliwie w rezultacie pewne oszczędności w personelu. Uzyskane w ten sposób rezerwy w ludziach można będzie skierować na Ziemie Odzyskane już w nadchodzącym okresie wiosennym, który jest najwygodniejszą porą do tego rodzaju akcji.

Przemysł spożywczy Ziem Zachodnich musi mieć dostateczną ilość pracowników.

Wielki Zjazd Rzemiosł Włókienniczych w Łodzi

„Każdego przyodziać" – oto hasło rzemiosła

Łódź. W dniu 17 marca b. r. odbył się w Łodzi w salach CRDK pierwszy Wojewódzki Zjazd Rzemiosł Włókienniczych przy udziale licznych uczestników z całej Polski.

Po wysłuchaniu uroczystej Mszy Św. i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza uczestnicy zjazdu udali się na salę obrad, gdzie zagaił zjazd prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Kaucz. Prezes Kaucz powitał przedstawicieli władz oraz delegatów i w tych słowach zobrazował znaczenie zjazdu:

„Otwierając przed równo czterema miesiącami Wojewódzki Zjazd Związku Cechów Rzemiosł Spożywczych, zapowiedziałem wówczas kolejne zwołanie sześciu Wojewódzkich zjazdów gospodarczych najważniejszych branż rzemieślniczych po to, aby wcielić w życie hasło odbudowy gospodarczej Państwa. Zjazd poprzedni poświęcony był zagadnieniom palącym tyczącym całego społeczeństwa, bo aprowizacyjnym, gdzie chodziło o uzdrowienie i stabilizację życia gospodarczego na odcinku rzemiosł grupy spożywczej. Zjazd dzisiejszy rozpoczyna realizację zamierzonej pracy twórczej w dziedzinie rzemiosł włókienniczych. Znaczenie jego jest nie mniejsze, a zadaniem obrad będzie wypowiedzieć się, w jaki sposób w obecnej trudnej rzeczywistości gospodarczej zrealizować postulat pracy z korzyścią dla społeczeństwa, w szczególności zaś dla świata pracy pod hasłem: „Każdego przyodziać". Życzę więc zjazdowi, aby osiągnął wszystkie zamierzone cele, spełnił swoje zadanie aby obrady dzisiejsze osiągnęły najwyższy poziom a uchwalone wnioski i rezolucje wcielone potem w życie, przyczyniły się do ugruntowania potęgi gospodarczej Polski wyzwolonej krwią i ofiarą życia Jej najlepszych synów".

Przemówienie swe zakończył prezes Kaucz okrzykiem na cześć Demokratycznej Polski i Jej Rządu, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przewodniczącym zjazdu został prezes Wojewódzkiego Związku Cechów Włókienniczych p. Gawłowski, a do prezydium weszli p. p. Chełmiński z Inowrocławia, Rogalski z Piotrkowa, Szubert, Gorzela i Piwnicki z Łodzi. Po uczczeniu jednominutową ciszą pamięci tych, którzy zginęli w czasie okupacji, uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta KRN p. Bieruta, Premiera p. Osóbki-Morawskiego i Ministra Przemysłu p. Minca.

Nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli władz i organizacji. Kolejno złożyli życzenia: Wiceprezydent miasta Łodzi p. Ajnenkiel, przedstawiciel wojewody p. Tobolski, przedstawiciel centralnego zarządu przemysłu włókienniczego p. Sarnowski, przedstawiciel Izby Skarbowej p. Zdziennicki, przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego p. Zagórski, przedstawiciel wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Pracy, przedstawiciel Centrali Odpadków p. Knapiński i prezes Wojewódzkiego Związku Cechów Fryzjerskich p. Januszewski.

W dalszym ciągu obrad zostały wygłoszone interesujące referaty fachowe. Pierwszy referat pod tytułem: „Rola Rzemiosła w odbudowie życia gospodarczego Polski" — wygłosił dyr. Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Spoliński. W referacie tym wyjaśnił zagadnienia rzemiosła, obecne dane statystyczne i straty rzemiosła spowodowane wojną oraz udział rzemiosła w obecnym ustroju państwa. Referat p. t. „Dzierżawa i sprzedaż warsztatów mienia porzuconego i opuszczonego" — wygłosił p. Trzciński, wyjaśniając obecne możliwości wykupu warsztatów rzemieślniczych.

Na temat „obciążeń podatkowych rzemiosła" mówił Djakow, zachęcając do gremialnego udziału rzemiosła w Państwowej Pożyczce Premiowej. Referat p. t. „Spółdzielczość gospodarcza w rzemiośle włókienniczym" — wygłosił p. Mechliński, a o „strukturze organizacyjnej rzemiosła" — mówił p. Sawicki.

Po odczytaniu referatów nastąpiła dwugodzinna przerwa, podczas której odbywały się obrady komisji poszczególnych Cechów Rzemiosł Włókienniczych a mianowicie: 1) krawców i bieliźniarzy, 2) tkaczy, dziewiarzy i pończoszników, 3) czapników i kapeluszników, 4) kuśnierzy i rękawiczników.

Po zakończeniu obrad komisyjnych nastąpiło uchwalenie tymczasowego statutu Wojewódzkiego Związku Cechów Rzemiosł Włókienniczych oraz wybór nowych władz związku. Nowy zarząd przedstawia się następująco: prezes — Gawłowski Wacław, wiceprezesi — Szubert Władysław, Piwnicki Julian i Lukier Wacław, sekretarz — Prorok Michał, skarbnik Balary Kazimierz, członkowie zarządu — Rogalski (Piotrków), Wojciechowski (Tomaszów Maz.), Wendler (Pabjanice), Tokarczyk (Pabjan.) i Stachniewski (Zgierz). Komisję rewizyjną tworzą — Cyrański, Badek, Kurowski, Stolarek i Migas, wszyscy z Łodzi.

Z kolei uchwalono budżet Związku Cechów i przyjęto rezolucję, dotyczące spraw poruszonych i omawianych w toku obrad.

Rezolucje, uchwalone na zjeździe łódzkim, przytaczamy poniżej, a w następnym numerze zamieścimy ważniejsze referaty **(jk).**

Szanownym

Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma

składamy serdeczne życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA!

Kolegium Redakcyjne

„RZEMIEŚLNIKA POMORSKIEGO"

REZOLUCJE

powzięte na podstawie referatów plenarnych.

Przedstawiciele Rzemiosła Włókienniczego m. Łodzi i woj. łódzkiego zebrani w dn. 17 marca 1946 r. na I Wojewódzkim Zjeździe Rzemiosł Włókienniczych rozumiejąc ogrom zadań Państwa, związanych z odbudową zniszczonego wojną kraju i zorganizowania na nowo życia gospodarczego oraz odczuwając absolutny nakaz społeczny wzięcia przez Rzemiosło jak największego udziału w tym dziele oświadczają, że dołożą ze swej strony wszelkich wysiłków i starań, aby spełnić swe zadanie zaopatrzenia w odzież jak najszerszych warstw społeczeństwa.

1. Sprawy podatkowe.

I-szy Wojewódzki Zjazd Rzemiosł Włókienniczych w zrozumieniu trudności finansowych Państwa, będących wynikiem ogromnych strat i ofiar, jakie poniosło w czasie wojny wzywa wszystkich rzemieślników do spełnienia jednego z pierwszych obowiązków, jakim jest terminowe i rzetelne płacenie podatków.

Zjazd oceniając pozytywnie reformę przepisów o podatku obrotowym i dochodowym podkreśla bezwzględną zależność dochodów skarbowych od ilości dochodowo pracujących źródeł podatkowych, oraz stwierdzając niewątpliwie poważny wkład rzemiosła w ogólny dochód Państwa, ze względu na deficytowość przemysłu (upaństwowionego) Zjazd zwraca się z apelem do Władz Skarbowych o ścisłe stosowanie obowiązujących ustaw, dokonywanie sprawiedliwego wymiaru podatku na podstawie realnych możliwości płatniczych zakładów rzemieślniczych.

Jednocześnie Zjazd wypowiada się przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym ze strony samorządu terytorialnego, które wobec nieuzgodnienia ich z polityką skarbową Państwa dezorganizują życie gospodarcze.

2. Sprawa pożyczki.

I-szy Wojew. Zjazd Rzem. Włók. podkreślając doniosłe znaczenie Pożyczki Odbudowy Kraju dla ustabilizowania warunków gospodarczych i stworzenia lepszej przyszłości, stwierdza obowiązek każdego rzemieślnika do subskrybowania Pożyczki i apeluje do podległych mu Cechów o dopilnowanie by w akcji tej wzięli udział wszyscy członkowie Cechów.

3. Sprawa osiedleńcza.

I-szy Wojew. Zjazd Rzem. Włók. w zrozumieniu wagi osiedlania ziem odzyskanych dla potęgi Państwa, zwraca się z apelem do wszystkich rzemieślników, aby w ramach trwającej akcji przesiedleńczej wyjeżdżali na tereny zachodnie i tam pracą usilną przyczyniali się do ich zagospodarowania i repolonizacji.

4. Sprawa szkoleniowa.

I-szy Woj. Zjazd Rzem. Włók. w zrozumieniu roli jaką odgrywa rzemiosło w życiu gospodarczym wskazuje na konieczność dopływu nowych sił do rzemiosła przez kształcenie nowych rzemieślników. W związku z tym Zjazd Rzem. Włók. zwraca się do Min. Aprowizacji o przyznanie uczniom, którzy mają zarejestrowaną umowę o naukę rzemiosła, kartek żywnościowych I-szej kategorii i do Min. Skarbu o przyznanie ulg podatkowych dla warsztatów kształcących uczniów, kształcenie bowiem ucznia obciąża zakład nie tylko świadczeniami, ale powoduje również straty materialne.

5. Sprawa kalkulacji.

I-szy Woj. Zjazd Rzem. Włók. w imię dobra mas pracujących, oraz konieczności ustabilizowania życia gospodarczego wzywa wszystkich rzemieślników do usilnego dążenia w kierunku zniżki cen w swoich dziedzinach pracy przez przeprowadzenie racjonalnej i uczciwej kalkulacji z wykluczeniem nadmiernych, gospodarczo nieuzasadnionych zysków. Zjazd wzywa więc Cechy do ustalenia cenników i przeprowadzenia kontroli stosowania tych cenników, interweniowania w wypadku złej woli ze strony nieuczciwych jednostek pociągania ich do odpowiedzialności organizacyjnej, a gdy to nie będzie skuteczne — wobec władz administracyjnych.

6. Sprawa nielegalnego rzemiosła.

I-szy Woj. Zjazd Rzem. Włók. wzywa wszystkich do ujawnienia niezrzeszonych rzemieślników oraz uświadomienia, że nielojalne ich stanowisko godzi w interesy Skarbu Państwa i hamuje jego odbudowę. Zjazd zwraca uwagę władz na szkodliwość prowadzenia warsztatów przez osoby nieposiadające uprawnień i nienależące do Cechów, które winny w tym rzędzie stać na gruncie praworządności, gdyż nie ponoszą one żadnych świadczeń wobec społeczeństwa i wyłamują się z ogólnego planu gospodarczego.

Zjazd wzywa władze przemysłowe do zastosowania wobec takich warsztatów rygorów administracyjnych, które wyrażałyby się przez danie egzekutywy władzom Cechowym, aż do zamknięcia zakładu włącznie o ile petent uchyla się od wypełnienia zgodnych z prawem obowiązków: należenia do Cechu, rejestracji w Izbie Rzemieślniczej i płacenia podatków.

7. Sprawa pracy po cenach sztywnych.

I-szy Woj. Zjazd Rzem. Włók. w zrozumieniu szkód i krzywd jakie poniosło społeczeństwo w okresie okupacji, deklaruje w imieniu wszystkich Cechów Krawieckich 25% swoich zdolności produkcyjnych na rzecz świata pracy po cenach sztywnych.

Zjazd upoważnia Woj. Związek Cechów Rzemiosł Włókienniczych do zawarcia w tym przedmiocie umowy zbiorowej.

8. Sprawa odpadków.

Rzemieślnicy zebrani na I-szym Woj. Zjeździe Rzem. Włók. pragnąc zapobiec niszczeniu odpadków materiałów włókienniczych mogących mieć zastosowanie dla celów przetwórczych w gospodarce narodowej, biorąc pod uwagę trudności gospodarcze Kraju spowodowane 6-cio letnią okupacją i z tym związany brak materiałów włókienniczych, apelują do całego rzemiosła o wzięcie udziału w zbieraniu odpadków włókienniczych w porozumieniu z Centralą odpadków.

9. Sprawa kuśnierzy.

Rzemieślnicy — kuśnierze zebrani na I-szym Woj. Zjeździe Rzem. Włók. w zrozumieniu potrzeb gospodarki narodowej, w celu uniezależnienia się od rynków zagranicznych postanawiają zorganizować Spółdzielnię Hodowli Zwierząt Futerkowych. Zjazd zwraca się do Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą:

1. o udzielenie zezwolenia na prowadzenie hodowli,
2. o przydzielenie obiektu ziemskiego na ośrodek hodowlany,
3. o udzielenie kredytu na zakup rasowych sztuk zarodowych.

Aukcje.

Zebrani kuśnierze na I-szym Woj. Zjeździe Rzem. Włók. stwierdzają, że aukcje futrzarskie organizowane przez Centrale Zaopatrzenia i Zbytu przy C. Z. P. S. wyśrubowują ceny i przez to godzą w podstawy stabilizacji cen. Stoimy przeto na stanowisku, że sprzedaż futer winna odbywać się wg zasady przyjętej w innych centralach, a mianowicie przez ustalenie ceny na towary z góry i udzielenie prawa zakupu rzemieślnikom i hurtownikom posiadającym kwalifikacje.

Jan Jasielski

Rzemiosło na nowych torach

Ostatnia wojna na wielu odcinkach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego poczyniła wielkie spustoszenia.

Zaledwie rok czasu upłynął gdy umilkły działa i warkoty karabinów maszynowych, a już widoczny jest wszędzie postęp — zacierają się ślady zniszczeń — a nowe życie tętni, stwarzając nowe pojęcia i nowe wartości.

W Polsce przedwojennej dawało się wyczuć oddawna uprzedzenie do rzemiosła, do którego kierowano jedynie jednostki mniej uzdolnione w myśl znanego powiedzenia „nie będziesz się uczył, pójdziesz do szewca lub zostaniesz kominiarzem".

Tak niestety było dotychczas. Rodzice mieli ambicję wykształcić syna na urzędnika, któryby chodził z teczką i miał choćby najskromniejszy tytuł. Z powodu takich zapatrywań duża część młodzieży kształciła się w szkołach ogólno - kształcących zdobywając wykształcenie gimnazjalne. Lwia część tej młodzieży — nie mając pieniędzy na dalsze studia uniwersyteckie — kończyła na gimnazjum, powiększając kadry tak zwanych „gryzipiórków", to jest ludzi, którzy nie mieli żadnego przygotowania do zawodu — a jedynie posiadali pewien zasób wiedzy ogólnej.

Ludzi z takim wykształceniem była w Polsce przed wojną ogromna ilość i odpływali oni w małym procencie do zawodowych szkół wojskowych, częściowo na teologię, a znikomy procent szedł na wyższe studia, wymagające nakładu wielkich kosztów. Co najmniej 80% z tej masy pomnażało w nieskończoność szeregi średnich urzędników, głównie pocztowych, skarbowych i kolejowych, — co ostatecznie doprowadziło do tego, że w ostatnich latach przed wojną na posadę tego rodzaju dostać się już nie było można, gdyż kandydatów było tysiące a wolnych miejsc bardzo mało.

Tam zaś, gdzie warunki wymagały nie tylko pracy umysłowej ale również pracy fizycznej, jak np. w rzemiośle, przemyśle, handlu, napływ był o wiele mniejszy, pomimo, że w tych dziedzinach pracy można było naprawdę daleko więcej zarobić, jeżeli ktoś był inteligentnym, twórczym pracownikiem.

To uprzedzenie do zawodów, połączonych z pracą fizyczną specjalnie jaskrawie występowało w dzielnicach południowych Polski, w tak zwanej dawnej Galicji, w której jeszcze od czasów austriackich drzemały w duszach ludzi starej daty ambicje biurokratyczne, tak silnie przez Austrię zakorzenione w starym pokoleniu.

Obecna wojna i przeobrażenia jakie po niej nastąpiły na wielu odcinkach życia, przekreśliły dawne uprzedzenia do zawodów rzemieślniczych.

Młodzież garnie się obecnie chętnie do handlu i rzemiosła. Świadczy o tym nie tylko duży napływ do zawodów rzemieślniczych, ale również olbrzymia frekwencja w szkołach typu zawodowego.

Stwierdzić należy, że dawniej warunki zewnętrzne nie sprzyjały w wstępowaniu młodzieży do zawodów rzemieślniczych, bo młodzieniec, który został skierowany do rzemiosła, nie miał przed sobą żadnych widoków na dalsze kształcenie i rozwijanie swych zdolności i zamiłowań.

W Polsce powojennej warunki te uległy radykalnej zmianie. Dzisiaj uczeń rzemieślniczy prócz zdobywania istotnych wiadomości zawodowych w warsztacie, równocześnie pobiera obowiązkową naukę w szkole zawodowej dokształcającej, która jest pomyślana obecnie jako szkoła średnia z językiem obcym i przedmiotami nie tylko zawodowymi, ale także ogólnokształcącymi. Daje więc ona uczniowi możność dalszego kształcenia się aż do studiów wyższych włącznie.

Takie postawienie sprawy nie przykuje już wszystkiej młodzieży rzemieślniczej do skromnego warsztatu pracy, ale wybitniejszym jednostkom pozwoli po przejściu odpowiednich studiów fachowych organizować pracę w rzemiośle na wyższym poziomie odpowiadającym nowoczesnym wymaganiom dzisiejszego życia.

St. Jakubowski

Przystosowanie szkolenia zawodowego do potrzeb gospodarczych kraju

Przemiany ustrojowe, toczące się w naszym organiźmie państwowym, domagają się rozwiązania szeregu zagadnień, którym naród nasz musi sprostać, przez wykazanie zrozumienia chwili.

Na przestrzeni dziejów, przeszliśmy jako naród niejeden wstrząs polityczny i gospodarczy, i wykazaliśmy dla toczących się przemian ustrojowych nasze zrozumienie, — innym razem wykazaliśmy, że umiemy kroczyć własną drogą, dając natchnienie innym narodom. Chwile, które obecnie przeżywamy należą niewątpliwie do wyjątkowych, jeżeli się zważy toczące się przemiany w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego naszego kraju.

Stoimy przed rozwiązaniem całego szeregu problemów natury społecznej i gospodarczej, domagających się należytego podejścia do rozwikłania ich i ustalenia.

Wśród tego całego szeregu zagadnień, jakie obecnie w niniejszym artykule chcemy poruszyć, jest kwestia ustosunkowania się rzemiosła do zagadnienia szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza do jego ostatniej reformy.

Zdajemy sobie sprawę, że wymogi jakie stawia się dzisiaj w dziedzinie rzemiosła, przemysłu czy też kupiectwa, — tak wskutek braku wysokokwalifikowanych, tęgich fachowców, których szeregi wskutek problemu odbudowy zniszczonego wojną kraju i wreszcie, w obliczu przejęcia setek i tysięcy placówek gospodarczych — na wcielonych w nasze granice terenach zachodnich, domagają się aktualnego rozwiązania zagadnienia szkolenia zawodowego.

Dotychczasowy nasz sposób szkolenia zawodowego nie odpowiada potrzebom chwili, i dlatego wymagał koniecznej reformy, zmierzającej w kierunku właściwych potrzeb kraju.

Istniejący u nas sposób szkolenia zawodowego, dzielący się na t. zw. szkolenie typu zasadniczego (szkoły zawod. gimnazjalne) i dokształcające zawodowe, nie odpowiadał warunkom obecnej naszej niepodległości z następujących przyczyn:

1. nie zadowalał potrzeb, przygotowania szerszych mas wysoko-kwalifikowanych pracowników praktycznych, wskutek niepowiązania nauki szkolnej z warsztatem pracy,

2. jest na obecne nasze warunki gospodarcze zbyt kosztowny, gdyż wymagał kosztownych pracowni i dłuższego okresu szkoleniowego,

3. z punktu widzenia społecznego niesprawiedliwy, gdyż zamykał młodzieży szkół dokształ. zawodowych drogę do dalszych studiów zawodowych.

Postanowiona u nas reforma szkolnictwa zawodowego miała przede wszystkiem na celu — podnieść u nas, dotąd upośledzone szkolnictwo dokształcająco - zawodowe, któremu w szkoleniu mas zawodowców, przypisuje doniosłe znaczenie.

Instrukcja Ministerstwa Oświaty, tycząca się tych szkół i obowiązująca już w obecnym roku szkolnym, wychodzi z założenia, że młodzież tych szkół, rekrutująca się przeważnie ze sfer chłopskich i robotniczych, podlegająca ustawowemu obowiązkowi dokształcania się, ma pełne prawo do pełnowartościowej nauki, równoległej z tą, jaką pobiera młodzież nie pracująca zarobkowo.

Ze względu na sprawiedliwość społeczną, jak i ze względu na potrzeby gospodarcze kraju, nastąpić winna radykalna zmiana stosunku do szkolnictwa dokształcająco - zawodowego. Nowa szkoła dokształcająca zawodowa ma zatrzeć różnice poziomu kulturalnego różnych grup społecznych i ma upowszechnić taki zasób wiedzy, który by wystarczył dla pełnienia funkcji obywatelskich najszerszym masom kraju.

Zasadą nowej szkoły zawodowej, jest oparcie szkolenia zawodowego na wszystkich poziomach, przedewszystkim o warsztat pracy. Rzemieślnik poszczególny, dopatrzy się w tym niewątpliwie jego właściwej i docenianej roli, jako faktycznego nauczyciela zawodu, który swoje umiejętności praktyczno-zawodowe wpaja uczniom.

Wspomniana wyżej instrukcja mówi o nadaniu szkole dokształcającej-zawodowej, charakteru obowiązkowej, publicznej, średniej szkoły zawodowej, — przeznaczonej dla pracowników-uczniów, gałęzi pracy indywidualnej, (rzemiosło, kupiectwo).

Zadaniem tej szkoły będzie: uczniom dać odpowiedni poziom umysłowy i kulturalny i otworzyć drogę do dalszych możliwości dla absolwentów. Uczeń zdobywa praktyczne wiadomości i umiejętności w warsztacie swego mistrza; uzupełnia zaś i zaokrągla wiedzę ściśle zawodową w specjalnych centrach (szkołach) wyszkoleniowych, którymi mogą być szkoły czysto, względnie specjalno-zawodowe.

Takimi są podstawy nowej średniej szkoły zawodowej, w których mają się szkolić przyśli czeladnicy i mistrzowie. Jak ustosunkowało się rzemiosło do zagadnienia nowej szkoły zawodowej?

Z obserwacji, z rozmów na zebraniach cechowych wywnioskować można, że nie zbyt przychylnie... Dlaczego? Z prostej przyczyny — jako do nowości, która zwykle musi sobie zdobywać prawo obywatelskie, z drugiej zaś, wskutek podwyższenia ilości obowiązkowych godzin nauczania w szkole z 12-tu do 18-tu godzin nauki w tygodniu...

Rzemieślnik-mistrz, słusznie rozumuje i ma do pewnego stopnia uzasadniony żal, jeżeli twierdzi, że zwiększenie godzin nauki szkolnej odbywa się kosztem praktycznego szkolenia w warsztacie. Troska o poziom i to wysoki poziom wyszkolenia zawodowego-praktycznego, należy do mistrza-rzemieślnika; ma on słuszne prawo dbać o to, aby nie obniżać tego poziomu tym więcej, że każdemu zawodowi stawia się co raz to większe wymagania w swojej specjalności. Reforma szkolnictwa zawodowego została jednak postanowioną i mistrz-rzemieślnik musi się z tym liczyć jako faktem dokonanym.

Zamiast zrażać się do postanowionych już faktów i grozić ewentualnym nie przyjmowaniem uczniów, co byłoby zajęciem stanowiska nielicującego z godnością obywatelską rzemieślnika, — szukajmy wyjścia, które przecież musi się znaleźć... Zagadnieniu temu — szukania drogi wyjścia, winny cechy rzemieślnicze poświęcić więcej troski i to szczerej i czysto obiektywnej.

Jasną, zrozumiałą jest rzeczą, że mistrz zmuszony odtąd posyłać ucznia zamiast dwa razy po ½ dnia w tygodniu do szkoły, czyni to trzy razy w tygodniu. Zatroskany stąd jest, że uczeń w ciągu 3-letniej nauki w warsztacie nie opanuje zawodu praktycznie.

Jest w tym twierdzeniu wiele prawdy, gdy się weźmie pod uwagę zawody np. techniczne, metalowe itp., w których zachodzi różnorodna praca, wymagająca wielostronności od ucznia, przyszłego czeladnika. Jednakże w zawodach, jak np. piekarski, gdzie praca zawodowa jest więcej jednostajna, uczniowie nie odniosą wiele uszczerbku, wskutek zwiększonej ilości godzin w szkole.

Godząc się na rekompensatę strat w nauce praktycznej w pewnych określonych zawodach, spróbujmy w przybliżeniu obliczyć właściwe straty, jakie w danym wypadku ponosi uczeń w szkoleniu praktycznym, na rzecz nauczania teoretycznego.

Liczmy: 6 godzin dodatkowej nauki szkolnej w tygodniu, czyni w miesiącu 24 godziny, co równa się trzem dniom pracy (ośmio-godzinnej). Biorąc w roku 10 miesięcy nauki szkolnej, wypada rocznie 30 dni pracy. Za cały okres trzyletniej nauki szkolnej, otrzymamy 90 dni pracy, czyli 3 miesiące żmudy w nauce warsztatowej.

Jak powyższe cyfry wykazują, jest to niezbyt groźna cyfra strat. Jak zrekompensować tą stratę na rzecz warsztatu? W myśl prawa przemysłowego (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 7.6.1927 r.), Izba Rzemieślnicza posiada uprawnienie ustalenia czasu trwania nauki zawodu w granicach od 3 do 4 lat; w danym wypadku rozchodziłoby się o przedłużenie o okres 3-y miesięczny. Cechy rzemieślnicze względnie związki cechowe, winny w tym wypadku wystąpić z odpowiednio uzasadnionymi wnioskami.

W ten sposób straty poniesione w szkoleniu praktycznym zostaną wyrównane dodatkowym 3-y miesięcznym terminem nauki w warsztacie, który wypadnie po okresie ukończenia szkoły zawodowej i w całości zostanie wykorzystanym przez ucznia w warsztacie pracy.

— **Izba Rzemieślnicza w Gdańsku** w związku z pierwszą rocznicą wyzwolenia Wybrzeża, ofiarowała kwotę zł 25.000,— na założenie rzemieślniczego klubu sportowego w Gdańsku.

— **Pracownicy Izby Rzemieślniczej w Gdańsku** podpisali subskrypcję Premiowej Pożyczki na Odbudowę Kraju w ogólnej kwocie zł 10.000,—.

Rzemieślnik-wychowawca

Wstęp

Wojna wywołała wielkie przemiany. U nas, w Polsce, przemiany te są z konieczności większe, niż w innych krajach. Dokonują się one na oczach naszych i dokonywać będą zapewne długie jeszcze lata.

Odnosimy wrażenie, że przeoruje się całkowicie życie polskie. Nie ma dziedziny, która by nie została naruszona. Ta wielka orka życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, politycznego a nawet religijnego pochłania wiele sił. Skutkiem tego nasuwa się ważne pytanie: czy starczy nam sił na posiew zasad, idei, myśli przewodnich w dalszej pracy?

A uprawa życia ludzkiego nie kończy się na orce, — trzeba i siać. Im głębsze i wszechstronniejsze przeorywanie stosunków życiowych, tym obfitszy winien być posiew jasnych poglądów i zdrowych zasad. Zaniedbanie posiewu grozi katastrofalnymi następstwami.

O tym winniśmy pamiętać, by uniknąć wielu smutnych i bolesnych doświadczeń przeszłości.

Posiewem tym — to dobre wychowanie. Potrzeba przeto dobrego wychowania wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień naszego narodowego bytu i rozwoju.

Kto trzeźwo i rozumnie patrzy na życie, przyzna, że niesłychanie zaniedbana jest nasza młodzież pod względem wykształcenia i wychowania. Lecz nie jest to jej wina. Byłoby więc błędem nie do darowania gdybyśmy całą odpowiedzialność za braki w tej dziedzinie zrzucali na barki młodzieży. Przeciwnie, cały ciężar naprawienia zła musimy wziąć na siebie.

Możemy jednakże i powinniśmy ulżyć sobie w dźwiganiu tego ciężaru wychowawczego. W jakich warunkach tego dokonamy?

Po pierwsze do sprawy wychowania powinni przyłożyć się wszyscy — wszyscy bez wyjątku. Po drugie należy w dziedzinie wychowania iść za mądrością przysłowia: „dla chętnego nie ma nic trudnego". Chęć i poświęcenie się wynagrodza nas radością i głębokim zadowoleniem. Przecież przez wychowanie budujemy Polskę od wewnątrz, od duszy ludzkiej, od młodocianego umysłu i serca.

Wychowawca powinien mieć dużo radości, dużo wiary w lepszą przyszłość, dużo rozumu i doświadczenia. Nastrój radosny i podniosły dokona cudu, — atmosfera zgryźliwości jest zabójcza.

Rzemieślnik polski, mając wiele pięknych zwyczajów zawodowych i organizacyjnych, ma dużo danych po temu, by stać się coraz lepszym wychowawcą. Ustawowo i zawodowo jest on do tego zobowiązany i powołany. Chodzi jeszcze o to, by swoim posłannictwem wychowawczym przejął się do głębi. Wtedy dopiero zadanie wychowawcy spełni rozumnie, szczerze i sumiennie, z pożytkiem dla wychowanka, a zarazem dla całej kultury polskiej.

Podawane uwagi pod ogólnym tytułem „Rzemieślnik wychowawca" będą omawiały pewne zasadnicze kwestie wychowawcze z uwzględnieniem środowisk i warunków wychowania ucznia rzemieślniczego. Oby mogły one przysłużyć się rzemieślnikowi w spełnieniu tak ważnego zadania.

I. O wychowaniu w ogólności.

1. Na czym polega wychowanie?

Słowo „wychowanie" robi na każdym miłe i podniosłe wrażenie. Czujemy, że zawiera ono jakąś wyższą treść, jakieś szlachetne znaczenie. Kiedy mówimy: człowiek dobrze wychowany, chcemy wyrazić przez to wiele zalet, jakie człowiek posiada.

Istotnie, wychowanie jest to urabianie — człowieka. Nie dając ono człowiekowi życia, ale życiem jego kieruje, życie to kształtuje. I w tym leży cała wielkość dzieła wychowania. Niczym jest życie ludzkie bez kierunku, bez należytego wyrobienia i ukształtowania. Wszak człowiek, w porównaniu ze zwierzętami, rodzi się najniedołężniejszą istotą na ziemi. Zwierzęta np. mają o wiele doskonalsze zmysły. Mimo jednak tej początkowej nieudolności niemowlęcia człowieka może wyróść na prawdziwego pana całego stworzenia. Dokonuje tego wychowanie.

Wychowanie nie jest bynajmniej tylko chowaniem (jak to często u nas się pojmuje i postępuje), a więc pracą nad dziećmi i młodzieżą, ograniczającą się do wyżywienia i przyodziewania. O chowaniu możemy mówić w odniesieniu do zwierząt. Wychowanie nie jest również tresurą, którą stosuje się do zwierzęcia, by wyćwiczyć je w łatwym wykonywaniu pewnych, zwykle powtarzanych czynności.

Na czym polega więc wychowanie? — Jest ono podobne do pracy ogrodnika, który roślinie wprawdzie nie daje życia, ale opiekuje się rośliną, podlewa ją, pielęgnuje, w razie potrzeby prostuje, podpiera, obcina zbędne gałązki i liście itp. Wychowawca postępuje tak samo. Przyczynia się on do rozwoju życia, jakie dziecku dał Stwórca, rozwija to życie i doprowadza do pełnego rozkwitu. Kształci je i nadaje mu właściwy kierunek. Słusznie przeto mówią niektórzy myśliciele, że wychowanie to jakby „stwarzanie" prawdziwego człowieka, czyli wyrobienie niedołężnego niemowlęcia i dziecka na dzielnego człowieka, zdolnego spełnić wszystkie życiowe obowiązki. „Rodzicom zawdzięczam życie, wychowawcom — kierunek życia" — mówił mędrzec starożytny.

2. Kierunek życia.

Nadać młodzieży należyty kierunek życia — to, jak widzieliśmy, pierwsze zadanie wychowania. Od niego uzależnione są wszystkie dalsze czynności wychowawcze. Ażeby zaś w odpowiedni sposób pokierować życiem młodego człowieka, trzeba uwzględnić jego zamiłowania, zdolności, a przede wszystkim stan zdrowia. Wychowawca winien rozwinąć ukryte w duszy dziecka czy młodzieńca zdolności, a z wrodzonymi zdolnościami łączy się zwykle zamiłowanie tego, do czego dziecko jest szczególnie uzdolnione. Należy te zdolności rozwinąć, uszlachetnić, bynajmniej nie zmarnować, lecz skierować ku właściwym zadaniom i celom życia. Dzięki swemu doświadczeniu życiowemu i dzięki czujnej obserwacji wychowawca będzie mógł zważać na to, by młodzieniec sił swych i zdolności nie zaprzepaścił. Winien przeto wychowawca sprawować całkowitą władzę nad wychowankiem. Ale władza ta nie może opierać się jedynie na wydawaniu ciągłych rozkazów, zwłaszcza rozkazów surowych, które łamią i paczą młode dusze. Musi to być władza prawdziwie ojcowska, opierająca się na autorytecie, wzbudzająca u wychowanka miłość, przywiązanie i zaufanie.

I rzemieślnik-wychowawca winien w pierwszym rzędzie nadać młodemu człowiekowi dobry kierunek życia.

Zdarza się nieraz, że chłopiec czy dziewczynka wybierają sobie zawód, który nie odpowiada ani zdolnościom ani siłom fizycznym. W takim wypadku koniecznie trzeba im pomóc. Najważniejsze są pod tym względem pierwsze dni nauki. Rzemieślnik, dobrze obserwując zachowanie się ucznia, odrazu będzie mógł zorientować się, czy nadaje się on do tego zawodu czy nie. Jeśli spostrzeże, że uczniowi zawód jego nie odpowiada, winien po ojcowsku, serdecznie i delikatnie z nim sprawę tę omówić. Oprócz pogawędki z uczniem należy porozmawiać z rodzicami czy opiekunami. I nie wystarczy jedna tylko rozmówka z wychowankiem, — trzeba poświęcić kilka rozmów. Dobrze będzie podać uczniowi kilka przykładów z życia, pomówić szerzej o jego przyszłości, podać może coś do poczytania, wykazać wyraźną troskliwość, a wtedy osiągnie się właściwy skutek. Nie należy zrażać się tym, że chłopiec nie zrozumie w pierwszej chwili zabiegów swego wychowawcy, że będzie czuł początkowo nawet pewną odrazę do mistrza, że zasępi się jego usposobienie. Będzie to chwilowe. Jeśli mistrz podejdzie do sprawy szczerze, serdecznie, uwagi jego uczeń oceni z czasem w całej pełni i będzie nawet za nie wdzięczny.

Oto przykład. Pchany przez rodziców, nie mający nawet miernych zdolności umysłowych, chłopiec nie mógł sobie dać rady w wyższych klasach gimnazjalnych. Usposobienie miał łagodne, miłe, był dobrym chłopcem, wzorowym w zachowaniu. Męczyła go jednak nauka i przez to stawał się coraz bardziej skwaszonym — czuł się nieszczęśliwym. Każde pytanie urastało do rozmiarów męczarni. Jeden z profesorów, ten właśnie który najwięcej go lubił, nie mógł opanować swego zniecierpliwienia podczas odpowiadania chłopca:

— Lepiej, żebyś został mechanikiem, masz do tego więcej zdolności, niż cała klasa.

Słowa profesora wcale nie tchnęły w tej chwili serdecznością, podyktowane były jednak rozumem i doświadczeniem. Pamiętał, jak chłopiec w mig naprawił kiedyś zepsutą klamkę, zapomniał z chłopcem porozmawiać o tym osobno, a teraz wskutek zdenerwowania wypowiedział zbyt gwałtownie to, co pomyślał o owym chłopcu w dniu okazania się jego zdolności technicznych. W cichym, potulnym, jak by przygaszonym uczniu wzbudziła się nagle, pod wpływem słów profesora, dziwnie potężna ambicja. Zachnął się natychmiast i zaciął. W duszy zaczął rozgrywać się dziwny proces. Powoli, powoli kiełkowała myśl: a nuż profesor ma rację?...

I poszedł do warsztatu — mimo sprzeciwu rodziców. Tutaj, gdy zabrał się do pracy, wciąż dźwięczały mu sło-

wa profesora: masz do tego więcej zdolności niż cała klasa. W miarę postępu w nauce stawały się one coraz milsze, coraz radośniejsze. Aż wreszcie po kilku miesiącach wybrał się nasz młody mechanik do swego dawniejszego profesora, by podziękować mu za tak dobrą radę. Spotkanie było nadzwyczaj serdeczne i czułe. Były profesor stał się odtąd trwałym przyjacielem i doradcą zdolnego mechanika, który pracował we wzrastającym z dnia na dzień zapałem.

Przykład jeden z wielu. Każdy doświadczony rzemieślnik mógł by opowiedzieć podobną historię. Odrębne są zdolności umysłowe, odrębne techniczne i rzadko chodzą w parze: zwykle jedne górują nad drugimi. I przyzna każdy, że w wyborze zawodu jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Przecież nie można postępować wbrew naturze. Należy poznać, zbadać i ocenić zdolności i zamiłowania ucznia oraz przyjść mu z pomocą, jeśli się widzi, że znajduje się na błędnej drodze.

Nieco inaczej trzeba będzie postąpić, gdy widzimy, że rozpoczynający naukę w rzemiośle chłopiec wykazuje istotnie pewne zdolności w obranym przez siebie zawodzie, ma zamiłowanie, czyni postępy i rokuje dobre nadzieje. Jak postąpić w takim wypadku? — Było by błędem, gdybyśmy chcieli w uczniu rozdmuchać fałszywą ambicję, albo doprowadzić do megalomanii. Jest to często spotykana wada. Daje ona brzydkie świadectwo człowiekowi nawet skądinąd zacnemu i dobremu jako fachowcowi, a zraża przede wszystkim klientów. Prosta nawet obserwacja życia wykazuje, że początki tej fałszywej ambicji sięgają okresu nauki w zawodzie.

Będzie natomiast rzeczą bardzo pożądaną, by wzbudzać w uczniu poczucie zdrowej, szlachetnej ambicji, dumy i pełnego zadowolenia. Można i trzeba niejedno zganić, lecz skoro widzimy, że błąd nie wypływa ze złej woli, a jedynie z braku doświadczenia, należy odrazu do nagany dodać słowa pochwały i zachęty.

— Źle zrobiłeś. No, nie dziwię się, bo jeszcze nie widziałeś, jak się to robi. Zrób tak i tak... Pokaż, że teraz już potrafisz. Pokaż, co umiesz...

Takie i tym podobne słowa pouczenia wpadają do duszy ucznia jak krople miodu. Wyrabiają w młodym człowieku przywiązanie do pracy zawodowej, umiłowanie warsztatu, rodzą zaufanie i wdzięczność względem mistrza. Dobry mistrz — wychowawca nie będzie żądał, by uczeń na każdym kroku okazywał mu nadzwyczajną cześć. (Chłopiec zwykle nie umie nawet tego okazać). Podstawą wszelkiego szacunku ucznia wobec mistrza niech będzie jego zamiłowanie do nauki w zawodzie i sumienne wykonywanie pracy. W niskich ukłonach i wszelkich niezwykłych objawach grzeczności kryje się najczęściej fałsz i obłuda. Nie można dopuścić, by wzrastała ona w duszy ucznia i zachwaściła całe jego życie. Z umiłowania nauki i pracy rozwinie się z czasem szczere i wdzięczne oddanie się ucznia swemu mistrzowi. Rzemieślnik, który będzie umiał uczniowi wskazać wielkie wartości nauki i pracy zawodowej oraz zaszczepić w nim przywiązanie do zawodu, wytyczy tym samym prosty kierunek życiowy swego ucznia.

(ciąg dalszy nastąpi)

Ks. F. Staszak.

Dział kobiecy

KOBIETA W RZEMIOŚLE

Uczony polski, prof. Znaniecki, dowiódł, że rzemiosło stworzyła — kobieta.

Przemawiają za tym badania odległej przeszłości. Kiedy bowiem w dawnych, prehistorycznych czasach, u tzw. ludów pierwotnych, mężczyzna zajmował się łowiectwem, wojował względnie zażywał wczasów po wyprawach, kobieta zakładała fundamenty cywilizacji ludzkiej. Ona to urządzała domostwo, kierowała całym gospodarstwem, wyrabiała różne drobne narzędzia, a przede wszystkim zajmowała się garncarstwem i tkactwem. Z czasem zwiększał się zakres jej zajęć, uprawiała bowiem nawet rolę. Spełniała roboty najcięższe. Był to okres niewolnictwa kobiety.

W czasach już historycznych zajmuje ważne stanowisko wolnej gospodyni całego domostwa, a w dziedzinie rękodzielnictwa dzierży pierwszeństwo nad mężczyzną. Długi szereg wieków patrzy na tę ukrytą, cichą pracę cywilizacyjną kobiety. Historia ludzkości posuwa się naprzód, przemiany idą za przemianami, życie zaś kobiety wciąż toczy się ustalonym torem. Drobne rzemiosło, a w szczególności: krawiectwo, haft, tkactwo, uprawa warzyw i wszelkiego rodzaju zaprawy — to w dalszym ciągu jej wyłączne dziedziny zainteresowania.

Dopiero w nowszych czasach nastąpił przełom. I warunki życiowe, zwłaszcza rozwój techniki i zmienione poglądy na życie, i wreszcie ustroje społeczne wywołały radykalne zmiany w życiu kobiety. Prawda, że zwiększyły się prawa nowoczesnej kobiety, jednakże niewspółmiernie z nimi spadają na nią coraz większe ciężary obowiązków. W szeroki i wartki nurt dzisiejszego życia społecznego i gospodarczego, a nawet politycznego i państwowego, wnosi ona niewątpliwie dużo poświęcenia, lecz niestety traci na tym jako żona, jako matka i jako gospodyni domu. W szczególności wielki przemysł wyrwał jej z rąk wielowiekowy przywilej rękodzielnictwa domowego.

Wskutek takich itp. komplikacji współczesnej cywilizacji życie kobiety staje — na rozdrożu. Traci ona swoje wysokie posłannictwo... Nie chcemy posunąć się do twierdzenia, że kobieta wpada dziś w nową niewolę, aczkolwiek częste objawy tej niewoli są aż nadto wyraźne. Wielu nie dostrzega ich, nie dostrzega ich kobieta a nawet sama nieraz taką niewolę sobie stwarza. Powiększa się wtedy jej klęska społeczna i jej osobiste nieszczęście, a w parze z tym — różne zgrzyty dzisiejszej kultury.

Musimy i na tę ważną dziedzinę powojennego życia naszego spojrzeć jasno i szczerze.

Wielka Polka Maria Curie-Skłodowska, której zasługi czci cały świat, wypowiedziała znamienne słowa: „najważniejszą rzeczą jest współpraca". I życiem dowiodła mądrości tej wypowiedzi.

Ta współpraca powinna zaznaczyć się głównie we wzajemnym stosunku mężczyzny i kobiety. Nie może być mowy o jakiejś rywalizacji czy o wyższości jednej płci nad drugą. I mężczyzna i kobieta mają swoje odrębne swoiste role życiowe. Twierdzimy, że właśnie ta pewna odrębność dziedzin pracy i zainteresowania kobiety i mężczyzny może kłaść najtrwalsze podwaliny ich współpracy.

Współpraca taka najwydatniej zaznaczyć się winna w dziedzinie rzemiosła.

Pragniemy krzewić ideę tej szlachetnej współpracy mężczyzny i kobiety w przekonaniu, że służyć będziemy przez to zdrowej myśli zawodowej, społecznej państwowej i kulturalnej.

Na takich założeniach opieramy nasz „Dział kobiecy", który rozpoczynamy z niniejszym numerem.

Prosimy o współpracę.

Przedłużenie rejestracji przedwojennych książeczek oszczędnościowych, kont czekowych i umów o ubezpieczenie na życie (polis) PKO.

Aby umożliwić klientom dokonanie zgłoszeń, PKO. przedłuża jeszcze termin przeprowadzanej rejestracji książeczek oszczędnościowych i kont czekowych do dnia 30 czerwca 1946 r. Nadmienia się, że rejestracja polis ubezpieczeniowych PKO. trwa dalej aż do odwołania.

Wszyscy przedwojenni klienci PKO. winni w swoim własnym interesie zarejestrować jak najrychlej swoje pretensje.

Zgłoszenia osobiste do rejestracji przyjmują Oddziały PKO. w Bydgoszczy, Gdyni z ekspozyturą w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie z ekspozyturą na Pradze i Wrocławiu.

Pisemne zgłoszenia należy kierować pod adresem wymienionych Oddziałów P. K. O. lub jej Centrali, która obecnie znajduje się w Krakowie przy ul. Wielopole 19.

Z karty pośmiertnej

Dnia 7 kwietnia w Toruniu rozstał się z tym światem senior rzemiosła pomorskiego i czołowy działacz rzemieślniczy, mistrz kowalski Jan Nowak.

Prawy Polak — dobry Obywatel szczerze oddany sprawie rzemiosła pracował dla jego dobra i rozwoju długie lata, piastując godności starszego cechu i przewodniczącego Komisyi egzaminacyjnych mistrzowskiej i czeladniczej Izby Rzemieślniczej.

Zostawiając na uboczu sprawy własne, do ostatnich chwil życia służył wiernie rzemiosłu przysparzając mu światłych czeladników i mistrzów.

I czy to w życiu społecznym, czy cechowym, czy też w czasie przeprowadzanych egzaminów zawsze szerzył ideę rzemieślniczą i stał wiernie na straży honoru rzemiosła.

Był prawdziwym wzorem Polaka - rzemieślnika.

W Zmarłym rzemiosło pomorskie straciło jednego ze swych szermierzy.

Niech Mu ta ziemia polska, którą tak ukochał i służył wiernie, lekką będzie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

RZECZY CIEKAWE

Szewc był lekarzem.

Proces przeciwko zbrodniarzom obozu koncentracyjnego w Mauthausen odsłonił fakt, że jednym z lekarzy, który później zajął stanowisko zastępcy komendanta był szewc Heidingfelder. Podczas gdy przed objęciem stanowiska lekarza przez tego szewca umierało w obozie tylko kilku więźniów dziennie, to później śmiertelność wynosiła trzysta osób na dzień, które umierały wskutek przeprowadzonych przez rzekomego lekarza operacji.

Trzysta obozów koncentracyjnych.

W czasie procesu w Norymberdze prokurator przedstawił trybunałowi dokument stwierdzający, że w roku 1939 budżet ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy przewidywał 125 mil. marek na utrzymanie obozów koncentracyjnych. Sumą tą objęty był budżet utrzymania ponad trzystu obozów koncentracyjnych.

Język polski w szkołach amerykańskich.

W wygłoszonym ostatnio referacie ksiądz Franciszek Bolek, profesor kolegium w Buffalo, podał dane dotyczące nauczania języka polskiego w szkołach amerykańskich. Język polski jest dziś wykładany w 11 uniwersytetach, 22 kolegiach i seminariach nauczycielskich oraz 34 wyższych uczelniach. W uczelniach tych wykłada 80 profesorów, a w 55 szkołach średnich 250 wykładowców uczy języka polskiego. Ponadto język polski nauczany jest w 1202 szkołach powszechnych, do których uczęszcza 172 tys. dzieci. W niektórych miastach zamieszkiwanych przez Amerykan polskiego pochodzenia język polski jest językiem wykładowym w szkołach powszechnych jak i średnich.

Pobity premier.

Premier japoński przyjął ostatnio w swym biurze delegację, składającą się z przedstawicieli partii komunistycznej i socjalistycznej, którzy domagali się niezwłocznej dymisji gabinetu. Po gorącej dyskusji doszło do rękoczynów i pobity premier został wyprowadzony z sali pod osłoną policji.

Nowy rekord lotniczy.

Amerykański samolot typu T80 pobił rekord szybkości, przebywając odległość 1620 km w 2 godz. i 14 min. Samolot osiągnął więc szybkość 720 km na godzinę.

Głośne nawrócenia.

Jedna z najsławniejszych kobiet w Stanach Zjednoczonych, Claire Baotche Luce, autorka cenionych dramatów i członkini Kongresu, przyjęła wiarę katolicką. Do kościoła katolickiego przeszedł również senator R. Wagner, członek Sądu Najwyższego, który był prawą ręką zmarłego prezydenta Roosevelta jako najwybitniejszy znawca prawa przemysłowego.

Skutki wybuchu bomby atomowej.

Uczeni japońscy prowadzą w dalszym ciągu badania nad skutkami działania bomby atomowej. Obecnie podano do wiadomości, że na 11.425 osobach wybuchy bomb atomowych w Hiroszimie i Nagasaki wywołały skrajną reakcję. Pewna część osób wyleczona została z przewlekłych chorób, inni natomiast rozchorowali się i postarzeli. Badania wykazały, że promieniowanie uranu powoduje czterokrotnie wzrost liczby białych ciałek krwi, na skutek czego organizm jest niezdolny do szybkiego powrotu do zdrowia. Liczba zabitych i rannych w obu miastach ustalona została na 102.103 osoby. Śmierć następuje wskutek towarzyszącej wybuchowi bomby siły podmuchu, ciśnienia i wysokiej temperatury.

Aresztowanie konfidenta gestapo.

W Gdyni został aresztowany lekarz z Częstochowy dr Janusz Modelski, który w okresie okupacji jako konfident gestapo spowodował śmierć wielu wskazanych przez niego Polaków. Modelski miał małą praktykę lekarską i zarobki nie wystarczały mu na hulaszcze życie, wobec czego bez żadnych skrupułów korzystał z dochodów za denuncjowanie Polaków z organizacji podziemnej. W związku z tym został na niego wydany w swoim czasie wyrok śmierci, lecz Modelski szczęśliwie uniknął zamachów, poczem zbiegł z Częstochowy i ukrywał się na Pomorzu. W chwili aresztowania Modelski miał na sobie mundur oficera Polskiej Marynarki Wojennej.

Ślady słowiańszczyzny na Pomorzu Zachodnim.

W miejscowości Banie powiatu gryfińskiego odnaleziono wykopaliskowe zabytki kultury słowiańskiej. Obejmują one szereg przedmiotów codziennego użytku. Wśród tych wykopalisk znajduje się również urna zawierająca ułamki kości ludzkich. Przedmioty te zostały odnalezione podczas robót niwelacyjnych na miejscowym stadionie.

Zasłużona rehabilitacja.

Przed sądem Grodzkim w Kaliszu odbyła się niezwykła rozprawa rehabilitacyjna. Wniosek o rehabilitację postawiła Maria Szulc, która od lutego 1940 r. była łączniczką kaliskiego wywiadu lotniczego a pod koniec 1943 r. łączniczką A. K. Ustalono, że Maria Szulc przyjęła volksliste na rozkaz komendanta wywiadu lotniczego na terenie Kalisza i do obowiązków jej należało utrzymanie łączności z organizacjami podziemnymi w Poznaniu, Łodzi i Warszawie. Szulc przewoziła szyfry i broń dla egzekutywy w Poznaniu. Broń i pistolety oraz granaty ręczne przewożone były w drewnianych zabawkach dziecięcych. Sąd orzekł pełną rehabilitację Marii Szulc.

Mydło z tłuszczu ludzkiego.

Węgierska policja gospodarcza skonfiskowała większą ilość mydła, które sprzedawane było na prowincji po cenach niskich. Stwierdzono, że mydło przemycane zostało z Niemiec i że jest to mydło gotowane z tłuszczu ofiar obozów koncentracyjnych. Każda sztuka mydła opakowana była w różowy papier jedwabny i ważyła 42 deka, nosząc napis „RIF".

Katastrofalne trzęsienie ziemi.

Prasa angielska doniosła o katastrofalnych skutkach trzęsienia ziemi na Pacyfiku. Podmorskie trzęsienie ziemi w pobliżu wybrzeża Alaski trwało około 2 i pół godziny i spowodowało silne spiętrzenie wód. Olbrzymie fale wodne zatopiły duże obszary wybrzeża kalifornijskiego. Na Hawajach około 300 osób poniosło śmierć.

Zęby uratowały go od śmierci.

W Budapeszcie został skazany na śmierć mechanik Dajkowics Pal oskarżony o deportowanie Żydów w 1944 r. Główny świadek oskarżenia podał, iż poznaje go po metalowych zębach. W apelacji oskarżony udowodnił, że zęby miał wprawione dopiero w kilka miesięcy po rzekomym udziale w deportowaniu Żydów. Krajowa Rada Ludowa jako instancja odwoławcza uwolniła niewinnego od kary.

„Głos Narodów Zjednoczonych"

W Ameryce podany został do wiadomości projekt założenia olbrzymiej rozgłośni radiowej, która byłaby własnością Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zasięg tej rozgłośni byłby ogólnoświatowy. Oprócz bezpośredniej transmisji obrad ONZ rozgłośnia informowałaby słuchaczy o przebiegu prac ONZ przyczyniając się do szerzenia wiedzy i wzajemnego zrozumienia między narodami. Sekretarz generalny ONZ. Lie, gorąco popiera ten projekt. Radiostacja ma nosić nazwę „Głos Narodów Zjednoczonych". **(Jk)**

JESZCZE W SPRAWIE OGRANICZENIA OBROTU HANDLOWEGO MIĘSEM I JEGO PRZETWORAMI

W numerze 6-tym naszego pisma podaliśmy rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1946 r. w sprawie ograniczenia spożycia potraw mięsnych i obrotu handlowego mięsem i jego przetworami.

Rozporządzenie było przez czynniki społeczne i gospodarcze a szczególnie rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie różnie interpretowane. W związku z tym Ministerstwo Aprowizacji i Handlu pismem z dnia 26. 3. 1946 r. wyjaśnia dodatkowo, co następuje:

a) w dni bezmięsne mogą być czynne rzeźnie z tym, że można ubijać zwierzęta, pochodzące z świadczeń rzeczowych i zakupione na rachunek Funduszu Aprowizacyjnego, a przeznaczone wyłącznie na zaopatrzenie zagwarantowane. Podkreśla się, że mięso pochodzące z uboju zwierząt w dni bezmięsne, nie może być w żadnym wypadku wprowadzone do obrotu wolnorynkowego, a winno być przekazane na pokrycie zapotrzebowania zagwarantowanego.

b) zakłady przetwórcze mięsa mogą być czynne w dni bezmięsne,

c) w dni bezmięsne z hal hurtu mięsnego na rzeźniach, z zakładów przetwórczych mięsa, z magazynów nie wolno wydawać sklepom rozdzielczym, stołówkom, wojsku itp. na potrzeby miejscowe mięsa, tłuszczów zwierzęcych, wędlin i innych wyrobów wędliniarskich, konserw mięsnych, natomist zakaz ten nie dotyczy artykułów, które przeznaczone są do transportu na potrzeby innych ośrodków w ramach zaopatrzenia zagwarantowanego,

d) podroby — jako artykuł łatwo psujący się — mogą być przydzielane w dni bezmięsne stołówkom, które w takich wypadkach mają prawo zużytkować w dni bezmięsne przydzielone podroby. (jw)

Od warsztatu — do warsztatu

·TAM, GDZIE KRÓLUJE SZTUKA I PIĘKNO

Zwiedzam jedną z większych wytwórni kamieniarskich na Pomorzu, znajdującą się pod zarządem państwowym. Należała dawniej do firmy „Jakub Job" — Włocha-faszysty. Obecnie powiernictwo sprawuje cechmistrz kamieniarski, Leon Tutlewski. Zakład tej obejmuje duże tereny przy ul. Rejtana w Bydgoszczy.

Wchodzę po przez obszerny plac, cały dosłownie załadowany różnymi głazami, granitami zwykłymi, szlachetnymi, marmurami począwszy od najzwyklejszych krajowych a na kararyjskich skończywszy.

Wygodne rozmieszczenie hal, w których tętni żywy ruch maszyn różnorodnych, piłujących, bądź szlifujących wielkie płyty kamienne z granitu, marmuru itp. To hala maszyn przygotowujących potrzebne bryły według rysunków do dalszej obróbki. Następne hale mniejsze — to już przybytek sztuki, gdzie pod stalowym dłutem wykuwa się wprawną dłonią kamieniarską piękno. Zawód kamieniarski graniczy z artyzmem i sztuką. Do niego niezbędny jest dar Boży i nieprzeciętne zdolności. Musi on być budowniczym, rytownikiem, kaligrafem, rzeźbiarzem i rysownikiem, doskonałym w jednej osobie. Wykuwa wszak piękno i w zależności od wykonania trwa takie dzieło lata, ba nawet wieki.

Kamieniarz przede wszystkim musi mieć, jak to mówią „kamienne zdrowie", bo pył kamienny ogromnie szkodzi na płuca.

Oglądam wykonywane prace przez dobrany zespół pracowników, kierowany wytrawnym i rutynowanym fachowcem, jakim jest cechmistrz Leon Tutlewski.

— Jakie prace wykonujecie w swym warsztacie — pytam Go?

— Wszystkie, wchodzące w zakres naszego zawodu, od budowlanych do ozdobnych i pamiątkowych. Prowadzimy obecnie poważne roboty w Gdańsku, w Dyrekcji Kolejowej, gdzie gmach został wypalony. Zakładamy podłogi z ksylolitu. Jest to mieszanka z magnezytu i chloru oraz talcum i trocin drewnianych. Podłogi takie mają wyższość nad innymi tym, iż są bezdźwiękowe no i bardzo trwałe i ciepłe. Gorzej jest ostatnio z surowcem, gdyż jest on pochodzenia zagranicznego, trudny do zdobycia. Pochodzi on z Grecji, Niemiec i Czechosłowacji.

Wykonujemy teraz większe prace — pomnik wdzięczności dla bohaterów Armii Czerwonej — którzy padli w obronie Bydgoszczy. Stanie on na Placu Wolności w naszym mieście. Odsłonięcie jego ma nastąpić na święta Wielkiejnocy. Będzie on cały z granitu czarnego szwedzkiego.

Wykonaliśmy już sporo poważnych robót, a między innymi w Szpitalu Miejskim na Bielawkach.

W ogóle, jeżeli chodzi o monumentalne roboty, to jedynie my jesteśmy w stanie je wykonać. Posiadamy bowiem zarówno odpowiednie przygotowane siły fachowe, jak również urządzenia mechaniczne jedyne w województwie Pomorskim.

— Jakie style stosujecie w pracach ornamentacyjnych i dekoracyjnych — zapytuję z kolei ob. L. Tutlewskiego?

— Renesans, gotyk, barok i inne — odpowiada mój miły rozmówca.

— A surowce jakie są używane przy tego rodzaju robotach?

— Najlepiej nadają się do wykonywania figur, gzymsów i okładzin portalowych — stylowych szlachetne gatunki marmurów kararyjskich białych, pochodzących z Włoch. Tam też znajduje się ojczyzna najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie. Obecnie przerabiamy różne gatunki kamieni, pochodzące z Włoch, Francji, Niemiec, nie omijając wspaniałego granitu szwedzkiego. Z krajowych śląskie i kieleckie. Te ostatnie nie nadają się na elewacje zewnętrzne, gdyż są kruche i posiadają otwarte żyły. Natomiast na wyposażenia architektoniczne wewnętrzne nadają się znakomicie, gdyż marmury kieleckie posiadają piękne słoje — desenie i oczywiście są tańsze, bo krajowe. Ładnie reprezentuje się w bryłach lub płytach polerowanych. Z tego marmuru wykonałem osobiście większe budowle w Gdyni jak B. G. K., Urząd Morski i Szkoła Morska. W Bydgoszczy zaś K. K. O.

Poza tym przerabiamy piaskowiec zagraniczny i krajowy. Pod względem jakości krajowy jest daleko lepszy np. ze Szydłowca, Bolesławowca, Krzesowic i Trębowli, mają one bowiem jednolite uziarnienie i nadają się przede wszystkim do precyzyjnych prac budowlanych.

Ostatnio bardzo rozpowszechnił się wyrób sztucznego kamienia jako tańszego, zastępującego kamień naturalny. Oczywiście jest on mniej trwały i nie tak estetyczny, jak naturalny. Jest pocieszającym objawem nawrót do naturalnych kamieni.

— Jakie jeszcze prace wykonujecie — pytam kolegę cechmistrza?

— Pomniki różnego rodzaju oraz grobowce, by upiększyć mogiły naszych braci.

Wykonałem i dostarczyłem właśnie bezinteresownie urnę dla naszych bohaterów pomordowanych przez hitlerowców i pochowanych na Wzgórzu Wolności w Bydgoszczy.

W dalszej wędrówce po zakładzie zauważyłem pewną ilość poukładanych i jednakowo obrobionych płyt kamiennych z granitu śląskiego i pytam o ich przeznaczenie.

— To są właśnie kamienie wykonane przez naszych męczonych braci w kamieniołomach w Oświęcimiu. Niejedna płyta jest zroszona ich krwią i na niejednej są popisane tajemnicze znaki...

Nieszczęśliwcy, jakby chcieli się tą drogą wyżalić światu ze swych mąk. Nie ruszamy ich, niech te płyty leżą na pamiątkę naszej martyrologii.

Niemcy dostarczali takich płyt do większych przedsiębiorstw z różnych kamieniołomów jako materiał budowlany najtańszy, bo wykonany przez męczeńskie ręce naszych braci, więzionych w różnych obozach koncentracyjnych. Trafiły one do Bydgoszczy, do nas.

Nie ruszamy ich, cenimy je jako relikwie narodowe.

Oprócz tych, rozmówca wskazuje na ukryte przed okiem ludzkim i inne.

Ze zdumieniem spoglądam na pokaleczone napisy na cokole.

„Autorowi „Krzyżaków"
w setną rocznicę Grunwaldu
dnia 15 lipca RP
MCMXXVII
Bydgoszcz
hołd złożyła, odsłaniając
ten pomnik dla pokrzepienia serc
i ramion polskich, stężonych w obronie.

Na drugiej stronie:

„Quo vadis" „Trylogia"
„Krzyżacy" „Na Polu Chwały"
„Legiony" i „Wiry".

Jest to dół pomnika Henryka Sienkiewicza. Popiersie wywiezione zostało do Gdańska przez SS-manów do stoczni, by zniego odlać armaty. I to nie pomogło. Niewątpliwie, iż wściekłość ich nie miała granic, gdy czytali takie napisy.

Na społeczeństwie polskim ciąży obowiazek restytuowania pomnika.

Zakochany jest w swym zawodzie kol. L. Tutlewski. Oprócz tego jako gorący patriota chroni i zbiera to, co przydać się może nam...

Pragnąłby młodego narybku mieć więcej w swym warsztacie, by szkolić na przyszłych budowniczych piękna i sztuki zawodowej. Obecnie jest zaledwie jedyny uczeń, a i ten mimo początków swej pracy już tworzy piękne rzeczy na wystawę 600-lecia Bydgoszczy, lecz co tworzy — narazie tajemnica. Nie tylko uczeń, lecz i inni zdolniejsi pracownicy już wykuwają w kamieniu coś, co będzie bardzo interesowało zwiedzających wystawę.

Jak widać z powyższego rzemieślnik-kamieniarz musi mieć kulturę i duszę artysty estety, ukochać swój zawód i kształcić się, by dać sobie radę z różnymi matematycznymi łamigłówkami i bryłami geometrycznymi.

Z serdecznym podziękowaniem kol. Tutlewskiemu Leonowi zakończyłem swój reportaż z jego warsztatu pracy, życząc mu na pożegnanie z całego serca dalszych pomyślnych wyników pracy dla dobra odbudowującego się państwa.

Aby takich warsztatów rzemieślniczych i z takim światłem kierownictwem było jak najwięcej.

Wacław Burcicki.

Działalność rzemiosła

ZWIĘKSZAJĄ SIĘ KADRY ŚLUSARZY SAMOCHODOWYCH

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, Cech Ślusarzy Samochodowych w Bydgoszczy pracuje bardzo intensywnie nad szkoleniem nowych czeladników i mistrzów, by stworzyć kadry fachowców w tak ważnej dziedzinie motoryzacji.

Komisja egzaminacyjna w ślusarstwie samochodowym ma w związku z tym wiele zajęcia. W krótkim odstępie czasu odbyły się dwa egzaminy mistrzowskie. W dniu 23 marca br. złożyli egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy następujący nowi mistrzowie: Maksymilian Wekwerth, Jan Goliński, Jan Sawicki, Leon Budziejewski, Stefan Siuchniński i Józef Ziółkowski.

Jeszcze większe grono, bo 8 nowych mistrzów wyłonił egzamin odbyty 6 kwietnia br. Egzamin złożyli: Jan Doberstein (prymus), Józef Meszyński, Jan Roszkowski, Franciszek Gądek, Bolesław Graczyk, Teobald Zawołański, Kazimierz Łaydych i Bernard Witkowski. Komisja egzaminacyjna składała się z mistrzów: Jana Jasikiewicza jako przewodniczącego oraz Franciszka Graczkowskiego, Wiktora Lewandowskiego i Franciszka Wojdziaka.

Na zaproszenie komisji, w końcowej fazie egzaminu wziął udział przedstawiciel „Rzemieślnika Pomorskiego", stwierdzając bardzo wysoki poziom egzaminu i podziwiając precyzyjne wykonanie sztuki mistrzowskiej. Po ogłoszeniu wyników, przewodniczący komisji p. Jasikiewicz wręczył nowym mistrzom dyplomy wygłaszając odpowiednie przemówienie. W serdecznych słowach przemówił również do nowokreowanych mistrzów prezes Izby Rzemieślniczej p. Godek, zwracając uwagę na doniosłe znaczenie dyplomu mistrzowskiego i na obowiązki jakie ten dyplom na każdego rzemieślnika nakłada.

Na skromnej herbatce urządzonej z inicjatywy nowych mistrzów w sali Domu Rzemieślniczego przemawiali: p. Werno, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej, red. Kołodziejczyk — imieniem „Rzemieślnika Pomorskiego", p. Wiktor Lewandowski — starszy cechu ślusarzy samochodowych, członkowie komisji egzaminacyjnej, p. Wolski z ramienia Miejskiego Wydziału Przemysłowego, p. Doberstein — imieniem nowych mistrzów i inni. Mówcy wyrazili życzenia nowym wykwalifikowanym fachowcom branży ślusarstwa samochodowego, podkreślając znaczenie tej branży dla tak nam obecnie potrzebnej motoryzacji kraju, szczególnie ze względu na fakt, że pod Bydgoszczą stanął największe w Europie warsztaty samochodowe. (ik)

ZEBRANIE INFORMACYJNE RZEMIOSŁA INOWROCŁAWSKIEGO

Inowrocław. W dniu 31 marca br. odbyło się zebranie informacyjne miejscowego rzemiosła. Zebraniu przewodniczył p. Leon Urbański, który na wstępie powitał przedstawicieli władzy przemysłowej pp. Lewandowskiego i Gołaszewskiego oraz wyjaśnił powody nieprzybycia na zebranie przedstawicieli Izby Rzemieślniczej z Bydgoszczy.

Pierwszym punktem porządku obrad był referat p. Urbańskiego na temat pożyczki inwestycyjnej. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Lewandowski K., Benedyktyński Fr., Lewandowski Jan i inni. Ostatecznie postanowiono ze sprawą tą zapoznać się bliżej ponownie po otrzymaniu szczegółów dotyczących warunków zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

Z kolei przewodniczący przedstawił sprawę udziału rzemiosła w wystawie, urządzanej z okazji 600-lecia miasta Bydgoszczy. Zaapelował on do zebranych, by wzięli jak najliczniejszy udział w wystawie, która będzie niejako egzaminem osiągnięć rzemiosła w dziele odbudowy kraju.

Po szeregu komunikatów dłuższą dyskusję wywołała sprawa Pożyczki Odbudowy. Liczni zebrani poddali krytyce postępowanie inowrocławskiego Urzędu Skarbowego w sposobie wyznaczania wysokości przedpłat na pożyczkę.

W wolnych głosach liczni mówcy wystąpili z projektem, by tutejsze rzemiosło wzięło zbiorowy udział w wystawie, gdyż poszczególne warsztaty są dopiero w toku kompletowania maszyn i urządzeń. Dyskusję wywołała również sprawa egzaminów mistrzowskich, przy czym zabierali głos pp. Wyduba, Benedykciński, Lewandowski Jan i Andruszko.

Po omówieniu jeszcze sprawy karty rzemieślniczej, przewodniczący zaapelował do zebranych o abonowanie pisma fachowego „Rzemieślnik Pomorski" i zakończył zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu!". (ik)

Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW CECHÓW WE WŁOCŁAWKU

W czasie okupacji niemieckiej Związek Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku został przez wroga skasowany.

Dopiero z chwilą wyzwolenia miasta (20.2.45 r.) można było pomyśleć o powołaniu do życia, tak potrzebnej dla rzemiosła placówki zawodowej i społecznej. To też na pierwszym zebraniu, zwołanym 9.3.45 r. zgromadzeni rzemieślnicy, postanowili reaktywować Związek i dalszą jego organizację powierzyli Zarządowi z 1939 r. w osobach: wicepr. Kwitliński Stefan, czł. zarz. Łukomski K., Różański Feliks, Kuligowski Fr., Morwaski M., Dukland J. i Walter Wł.

Wymieniony Zarząd po powołaniu do życia Cechów i po przeprowadzeniu najistotniejszych spraw organizacyjnych, w myśl uchwały, zwołał walne zebranie w dniu 7.4.45 r. na którym wybrano nowy Zarząd w osobach: prezes F. Różański, v.-prezes T. Dzieciołowski, członk. zarz. J. Koperski, T. Tomczak, L. Olszewski, H. Ciechurski i J. Jakubowski.

Już w dniu 10.4.45 r. uruchomiony został sekretariat Związku pd kier. Różańskiego B. To też, gdy dnia 13.4.45 r. przyjechał do Włocławka Prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej P. Godek zastał już Związek i Cechy w pełnej pracy.

Pierwszą czynnością nowego Zarządu było zreorganizowanie Związku pod nazwą Związek Cechów Rzemieślniczych we Włocławku. W skład Zarządu wchodzili reprezentanci wszystkich Cechów, jak również radca Pom. Izby Rzem. Kwitliński Stefan i delegat rzemiosła w Miejskiej Radzie Narodowej H. Zimecki.

Tak skompletowany Zarząd, pełen najlepszych chęci, natrafiał jednak na różne braki i trudności. Na każdym kroku swych poczynań, bowiem w czasie okupacji całe mienie Związku, oraz wszystkie sztandary Cechowe zostały przez wroga zagrabione i zniszczone. Tak więc po bezskutecznych próbach otrzymania przedwojennego lokalu, Związek znalazł się dosłownie w pustych ścianach szczupłego lokalu, jaki ostatecznie udało się zdobyć.

Dzięki jednak zabiegom prezesa Różańskiego F. Związek otrzymał część urządzenia biurowego. Dalsza zaś pomoc wszystkich Cechów włącznie malarskiego i stolarskiego pozwoliła zebrać odpowiednie fundusze, za które odnowiono lokal, zakupiono konieczny sprzęt do sekretariatu i sali zebrań oraz sprawiono wspólny sztandar. Taką pracę przeprowadzono od podstaw w poszczególnych Cechach, a także wśród rzemieślników jeszcze nie rzeszonych. Utworzono kompletne Komisje Egzaminacyjne dla wszystkich rzemiosł i zorganizowano 2 nowe Cechy, przez co ogólna liczba we Włocławku wzrosła do 14.

W miarę możliwości Zarząd Związku b. chętnie wspierał finansowo różne instytucje charytatywne działające na naszym terenie. Łączna suma wypłat z tych tytułów wynosi 14.593 zł, nie licząc Cechów, które oddzielnie wpłacały pieniądze lub udzielały stałej pomocy w naturze jak np. Cechy piekarskie i rzeźnickie.

W pracy dotyczącej spraw rzemiosła Związek wykonywał zarządzenia i współpracował ściśle z Pomorską Izbą Rzemieślniczą, którą też Związek Włocławski darzy pełnym zaufaniem. Utrzymano także stały kontakt i współpracowano z władzami państwowymi i samorządowymi, bądź to przez specjalne delegowanie w sprawach rzemiosła, bądź też przez udział członków Zarządu w różnych konferencjach gospodarczych i społecznych.

Poza tym Związek brał udział „in gremio" we wszystkich uroczystościach narodowych państwowych i kościelnych, jak również w różnych okolicznościowych manifestacjach publicznych, jakie odbywały się w naszym mieście.

Jednym z zamierzeń Zarządu było także urządzenie świetlicy i biblioteki w lokalu Związku, ale piękny ten zamiar zmroziła zima i brak opału. Mimo jednak tej trudności zarządzono 18.11.45 r. jedną „Stołówkę" połączoną z odczytem „O Cechach Włocławskich", zaś w dniu 16.12.45 urządzono „Wspólny Opłatek". W pierwszym po wojnie Opłatku wzięli udział wicepr. Pomor. Izby Rzem. Osiński i dyr. Izby Cieszyński.

W dniu 27.1.46 r. Zarząd Związku stawał przed obliczem Walnego Zebrania rzemiosła i zdał sprawozdanie z działalności w 1945 r. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi Walne Zebranie wybrało na rok 1946 nowy Zarząd w osobach:

prezes — F. Różański, 1 wicepr. — K. Galczak, 2 wicepr. — Łukomski K. człon. zarz.: Jadczak M., Chiliński J., Stasiak Cz., Walter W., Jakubowski J. Zimecki H.

Wymienionemu Zarządowi życzyć należy owocnej pracy dla dobra Narodu, Państwa i rzemiosła.

WALNE ZEBRANIE CECHU KOWALI WE WŁOCŁAWKU

Włocławek. W dniu 17 marca b. r. w lokalu Związku Cechów we Włocławku odbyło się walne roczne zebranie członków Cechu Kowali. Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków, ze szczególnym uwzględnieniem członków z powiatu włocławskiego. Na zebraniu obecny był delegat Powiatowego Wydziału Przemysłowego we Włocławku.

Zebranie zagaił Starszy Cechu kol. Gańczak Kazimierz, witając licznie zebranych hasłem „Cześć Rzemiosłu". Przewodniczącym zebrania został kol. Żołnierkiewicz z Chodcza oraz na asesorów powołano kol. kol. Pietrzaka i Czapowskiego.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie z działalności Zarządu Cechu za rok 1945 złożył St. Cechu kol. Gańczak Kazimierz, które przyjęto bez żadnych poprawek, również protokół komisji rewizyjnej został przyjęty bez zastrzeżeń, i na wniosek komisji rewizyjnej zebrani uchwalili absolutorium dla Zarządu.

W następnym punkcie zebrani przyjęli jednogłośnie odczytane przez skarbnika Cechu sprawozdanie kasowe oraz budżet na rok 1946 r. Szeroko omówiono sprawę kształcenia uczniów w rzemiośle, wzywając zebranych do zawierania umów, co daje duże ulgi dla właścicieli warsztatów. Zebrani również omówili sprawę braku szkół dokształcających zawodowych w powiecie, co w znacznym stopniu przyczynia się do obniżenia poziomu ucznia rzemieślniczego.

Skolei omówiono trudności przydziału materiałów pomocniczych, co w pierwszym rzędzie dotyczy zaopatrzenia w materiał opałowy. Znaczna część kowali z powiatu już od dłuższego czasu napotyka na duże trudności w otrzymaniu koksu, gdyż tut. Wydział Przemysłowy dla powiatu w nikłym procencie pokrywa zapotrzebowanie na koks, a pokrycie zapotrzebowania na wolnym rynku ze względów komunikacyjnych natrafia na znaczne trudności, przyczyniając się do podwyższenia kosztów produkcji.

Kol. Jezierski wystąpił z wnioskiem, aby obecni na dzisiejszym zebraniu członkowie z powiatu wpłynęli na swoich kolegów, do tej pory nie zrzeszonych, by przystąpili do wspólnej organizacji rzemieślniczej. W ten sposób będziemy mogli zgodnie współpracować z władzami.

Następnie kol. Gańczak zaproponował, aby powrócić do tradycji przedwojennej i zaprowadzić t. zw. Złotą Księgę, gdzie będzie się wpisywać kolegów, którzy położyli specjalne zasługi dla Cechu, co zostało przez zebranych jednogłośnie przyjęte.

Na tym zebranie zakończono.

MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA KSZTAŁCI SIĘ

W dniu 6 kwietnia b. r. o godzinie 17-ej odbyło się w auli Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr 1 w Bydgoszczy, zakończenie szóstego z kolei kursu dla kandydatów na czeladników.

Kurs, zorganizowany przez dyrekcję szkoły zawodowej, przy poparciu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, wykazał w pełni, jak młodzież rzemieślnicza przygotowująca się do egzaminów zawodowych — czeladniczych, spragniona jest wiedzy, nie tylko ściśle zawodowej, ale i tego zakresu wiadomości, którego znajomość pozwala rzemieślnikowi spełnienie jego roli, w charakterze pełnowartościowego obywatela.

Kurs obejmował przedmioty, jak: korespondencję, księgowość, kalkulację, geografię gospodarczą, zarys wiadomości o organizacji państwa oraz wiadomości z prawa przemysłowego i ustawodawstwa socjalnego, o łącznym wymiarze 76 godzin wykładów. Przeprowadzone na zakończenie kursu kolokwium, wykazało u kursistów duży wkład pracy, co należy specjalnie podkreślić gdy się zważy, że kurs odbywał się w późnych godzinach wieczornych, a kursiści niejednokrotnie przychodzili wprost z warsztatów pracy.

Z wpisanych na kurs 117 kandydatów otrzymało świadectwa z pomyślnym wynikiem 105 kursistów. Z uznaniem należy również podkreślić stałą frekwencję kursistów na wykładach. Z tak czynnej postawy młodzieży rzemieślniczej w zdobywaniu wiedzy, rzemiosło polskie może być naprawdę dumne i rokować najlepsze nadzieje na zasilenie swych zdziesiątkowanych — skutkami okupacji kadr — nowym, młodym i postępowym elementem.

Wyraz powyższemu dał w dniu wręczenia świadectw z ukończenia kursu, dyrektor p. J. Durek, kierownik kursu w swoim przemówieniu do kursistów. Żegnając kursistów zwrócił dyrektor Durek uwagę, na odpowiedzialność jaką kursiści na siebie biorą w wychowaniu młodszego-pokolenia rzemieślniczego, z chwilą gdy zdobędą dyplomy czeladnicze.

Obecny na uroczystości prezes Izby Rzemieślniczej p. Godek wezwał kursistów do podtrzymywania szlachetnych tradycji rzemiosła cechowego oraz do wytężonego wysiłku w odbudowie kraju, którego dźwignią będzie polski rzemieślnik.

Z kolei, w imieniu wykładowców przemówił prof. Jakubowski, wskazując kursistom drogę do dalszej pracy samokształceniowej, w której rzemieślnik nie powinien ustawać, aby móc podążyć stawianych mu wymaganiom. Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej p. Werno zachęcił kursistów do lektury zawodowej oraz abonowania wydawnictwa „Rzemieślnik Pomorski", jako organu zawodowego.

Na zakończenie uroczystości przemówił jeden z kursistów, dziękując tak Izbie Rzemieślniczej jak i kierownictwu kursu oraz wykładowcom, za wysiłki i pracę, którą ponieśli dla dobra kursistów, dając jednocześnie wyraz w dążeniu kursistów do pogłębienia zdobytej wiedzy. Wśród uczestników uroczystości obecni byli p. W. Tyborski, starszy Cechu Elektr. oraz profesorowie wykładający na kursie.

Odśpiewaniem „Roty" i rozdaniem zaświadczeń z kursu, zakończono miłą i podniosłą chwilę z ukończenia kursu.

St. J.

WAŻNE DLA RZEMIOSŁ GRUPY BUDOWLANEJ, METALOWEJ I DRZEWNEJ

Izba Rzemieślnicza (Wydział Ekonomiczny) podaje, do wiadomości, że może uzyskać przydziały na następujące artykuły:

1) okucia budowlane,
2) śruby, haki dachowe pocynkowane, haki do zaporów śnieżnych,
3) armaturę z mosiądzu i bronzu,
4) cynk (surowy hutniczy, rafinowany i elektrolityczny).

W związku z powyższym winni zainteresowani rzemieślnicy bezzwłocznie złożyć w swoich Cechach branżowych dokładne specyfikacje na poszczególne artykuły (jak w p. 1, 2, 3, 4) z podaniem potrzebnych ilości, gatunku i wymiarów.

Cechy zaś na podstawie indywidualnych zgłoszeń sporządzą zbiorowe zamówienia, podając ilość, gatunek i wymiary. Przy zamówieniach należy podać nazwisko, imię i dokładny adres zamawiającego (Cechu lub osoby upoważnionej przez Cech) ilość członków, którzy złożyli zapotrzebowania, oraz kto będzie finansował całość zamówienia.

Z uwagi na krótkie terminy realizacji zamówień sprawę należy traktować jako b. pilną.

Zbiorowe zamówienia przesyłać pod adresem:

Izba Rzemieślnicza, Wydział Ekonomiczny w Bydgoszczy, Jagiellońska nr 32.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU CECHÓW W KRAJNIE

Nakło. Jeszcze słychać było w Nakle huki dział, a już rzemiosło zrozumiało potrzebę zorganizowania się i na apel jednego ze starych działaczy sala Straży Pożarnej była za mała, aby pomieścić właściwych budowniczych Odrodzonego Państwa Polskiego. Był to dzień 9 lutego 1945 r. Wówczas stwierdzono, że dużo tych pionierów rzemiosła nie stanęło do apelu — zamęczył ich okupant — ale duch i inicjatywa pracy twórczej w dziedzinie gospodarczej pozostała. Z zupełnym zrozumieniem istoty rzeczy popłynęła praca organizacyjna normalnym torem i w dniu 29 lipca tegoż roku zwołano w Nakle pierwszy na Pomorzu, w Odrodzonej Ojczyźnie — Powiatowy Zjazd Rzemiosła. Wobec przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, Wojewódzkich Władz Przemysłowych, Starosty Powiatowego, Duchowieństwa, Władz Miejskich, przedstawicieli Partii Politycznych i szeregu działaczy rzemiosła bydgoskiego stwierdziło rękodzielnictwo powiatu wyrzyskiego, że gros pracy nad odbudową zniszczonego wskutek wojny Państwa Polskiego spoczywa w ich rękach. Dezyderaty i postulaty przyjęte na Zjeździe nie są w 100% zrealizowane. Jednym ze zrealizowanych dezyderatów to właśnie „Rzemieślnik Pomorski". Dzięki temu pismu mamy możność poruszać na arenie opinii wszelkie sprawy gospodarczo-społeczne i informować się o sprawach ogólnorzemieślniczych. Po obszernej dyskusji rozwiązano wszelkie wątpliwości. Większością głosów wybrano jako siedzibę Powiatowego Biura Związku Cechów — miasto Nakło. Z całą energią przystąpiono do urządzenia tego powiatowego gniazda. O własnych siłach urządzono biuro, wcale godne rzemiosła, w którym kuje się wszelkie nasze sprawy.

Jeśli chodzi o podejście tut. rzemiosła do spraw społeczno-charytatywnych, to wymownie świadczą następujące fakty: na apel Starosty Powiatowego w celu urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci po wymordowanych przez zbirów hitlerowskich rodzicach, złożyło rzemiosło pow. wyrzyskiego przeszło 21.000,— zł. Na prośbę ks. Proboszcza złożono również ponad 20.000,— złotych na odzież dla biednej dziatwy przystępującej do I Komunii św.

W pierwszej subskrypcji pożyczki państwowej tut. rzemiosło dało wyraz, w ra-

mach swych możliwości, zrozumienia obywatelskiego.

Nie zapomniano również o narybku, któremu okupant pokrzyżował plany życiowe. W dniu 1 kwietnia rozpoczął się w Nakle drugi z kolei Kurs Przygotowawczy z wiedzy ogólnej, tym razem w porozumieniu z Instytutem Oświaty Zawodowej w Toruniu. Celem wyłonienia przyszłych pionierów organizuje się wieczory dyskusyjne. W programie naszym jest urządzić w najbliższym czasie kurs dla kandydatów na mistrzów.

Praca organizacyjna w terenie napotykała na poważne trudności z powodu braku lokomocji, jednak wytyczony plan będzie w bieżącym roku zrealizowany.

W powiecie naszym nie ma prawie ani jednego rzemieślnika niezorganizowanego w Cechu. Związek Powiatowy liczy 9 Cechów z liczbą 520 członków.

Jak z powyższego sprawozdania wynika, obecny wkład pracy jest nikłym odsetkiem w stosunku do tego, co nas czeka, ale żywimy niezłomną nadzieję, że przy ogólnym zrozumieniu — dojdziemy do 100% wyniku ku chwale naszej Odrodzonej Rzeczypospolitej i Rzemiosła Polskiego!

J. i K.

Skup i ubój zwierząt rzeźnych w świetle obrad cechów rzeźnickich w Bydgoszczy

Bydgoszcz. Dnia 7 kwietnia br. odbyło się w Bydgoszczy w sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej zebranie Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich na województwa poznańskie i pomorskie przy udziale prezydium Izby oraz delegatów cechów z Poznania, Torunia, Gdyni, Inowrocławia i Bydgoszczy.

Na wstępie prezes Związku ob. Syller omówił tekst rozporządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 17. 3. br., podając zebranym, na jakim tle zostało ono opracowane i wydane.

Mówca podkreślił, że wszystkie zarządzenia władz zmierzają do jak największej ochrony pogłowia bydła, stwierdził on jednakże, że kiedy zorganizowane rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie stosuje się do wszelkich zarządzeń w całej rozciągłości, to tymczasem elementy nieuchwytne, trudniące się nielegalnym skupem zwierząt rzeźnych łamią wszystkie te przepisy. Sekunduje im przy tym pewien odłam nieuspołecznionych rolników, którzy z braku poczucia obywatelskiego sprzedają bydło na pokątny ubój, który mimo wysiłków władz nie daje się zlikwidować.

Na skutek takiego postępowania wytwarza się taki stan rzeczy, że pomimo przestrzegania przez rzeźnictwo przepisów, stan pogłowia nie tylko że się zmniejsza, ale wpływa ujemnie na całokształt hodowli, gdyż w uboju pokątnym ubija się sztuki hodowlane, a także nadające się do tuczenia.

W dalszym ciągu poruszono zagadnienie przekazania skupu w ręce spółdzielni, które nie mając odpowiednio kwalifikowanych pracowników niejednokrotnie popełniają błędy, które przynoszą uszczerbek gospodarstwu narodowemu.

Wskazywano przy tym na kosztowne pośrednictwo, wpływające na zwyżkę ceny sprzedażnej, którą obciąża się konsumentów — ludzi pracy.

Jeżeli chodzi o zarządzenia ograniczające dni sprzedaży — to budzą one obawę, że z chwilą nadejścia pory letniej przerobiony towar będzie mógł ulegać zepsuciu.

Również nasuwa się pytanie, jak wykorzystać liczne siły pracownicze, w dni zamknięcia składów.

W związku z zakazem wyrobu niektórych gatunków wyrobów — wyłaniają się trudności z powodu różnych nazw tychże samych gatunków w różnych częściach kraju.

Zebranie wypowiada się za tworzeniem spółdzielni rzeźnicko - wędliniarskich przy cechach, którym winno być przyznane prawo skupu zwierząt rzeźnych, jako elementowi najbardziej odpowiedniemu z uwagi na znajomość branży, z należytym udziałem przedstawicieli zainteresowanego rzemiosła w komisjach kwalifikacyjnych, jako organie opiniodawczym spraw związanych ze skupem zwierząt rzeźnych.

W dalszym ciągu zebrani wskazywali, że należałoby poddać rewizji zarządzenie odnośnie zakupu zwierząt rzeźnych. Obowiązujące w tym względzie przepisy stwierdzają, że w pewnych okolicach jest nadmiar zwierząt rzeźnych, gdy w drugich okręgach jest brak. Na skutek zakazu nie jest możliwym regulowanie tego zagadnienia z korzyścią dla społeczeństwa.

Zebrani oświadczają, że dewizą rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego zgodnie ze stanowiskiem obywatelskim jest służenie sprawie, krajowi i społeczeństwu.

Z ŻYCIA CECHÓW W BYDGOSZCZY

Cech ślusarzy samochodowych odbył dnia 6 kwietnia br. pod przewodnictwem starszego cechu kol. Lewandowskiego Wiktora plenarne zebranie. W zebraniu brali udział również przedstawiciel miejskiego Wydziału Przemysłowego ob. Wolski i wicedyrektor Izby Rzemieślniczej ob. Werno.

Przewodniczący podał do wiadomości członkom, że sekretariat cechu mieści się od teraz Al. 1-go Maja 136, gdzie sekretarz kol. Berdych urzęduje w każdą sobotę od godz. 15-17-tej. Uprasza się członków, aby w tych godzinach w sekretariacie przedstawiali wszystkie swoje sprawy zawodowe i cechowe do załatwienia.

Szeroko omawiany został temat udziału w Wystawie Rzemieślniczej, która się odbędzie w lipcu br. w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy. Opracowanie planu udziału w Wystawie poruczono specjalnej komisji, która składa się z kolegów: Niedbalskiego, Bojanowskiego i Wekwerta. Dalszym przedmiotem obrad było ustalenie jednolitej taryfy za godzinową pracę, jaką pobierać należy od klientów. Ponieważ zdania były rozbieżne, a sprawa wymaga opracowania dokładnej kalkulacji przeto odesłano ją do komisji cennikowej, którą ustali zarząd.

Ustalony też został termin odbywania zebrań miesięcznych. W przyszłości zebrania odbędą się w pierwszą sobotę każdego miesiąca o godz. 18 w Domu Rzemieślniczym przy ul. Jagiellońskiej nr 32. Jeżeli na ten dzień przypadnie święto, zebranie odbędzie się następną sobotę. Termin zebrania ogłaszany będzie ponadto w „Rzemieślniku Pomorskim". Osobnych zaproszeń nie będzie.

Skarbnik wzywa członków, aby składki uiszczali kwartalnie i to najpóźniej do 15 pierwszego miesiąca w kwartale w lokalu skarbnika i równocześnie przedkładali wykaz zatrudnionych u siebie osób.

Stwierdzono, że jeszcze niektórzy mistrzowie nie zarejestrowali swoich uczniów. Należy to uczynić do 20-go kwietnia br. u sekretarza. Członkowie wyrazili przy tym żal, że Państwowe Warsztaty Samochodowe zwolniły prawie wszystkich uczniów, przez co powstała dla nich wielka krzywda, gdyż niejeden z nich stał krótko przed egzaminem, a będzie mu trudno teraz znaleźć nowego mistrza, gdyż wszyscy mistrzowie mają już wystarczającą liczbę uczniów. Apelowano, aby zaopiekowano się tymi uczniami i umożliwiono im ukończenie nauki.

Żywą dyskusję wywołał poruszony przez członków temat kart żywnościowych. Mimo, że rzemieślnik pracować musi w swym zawodzie bardzo ciężko, traktowany jest pod względem wyżywienia niesprawiedliwie, otrzymując karty żywnościowe II a nawet i III kategorii. Rzemieślnik jest przecież tak samo Polakiem i robotnikiem jak ten, który otrzymuje kartki żywnościowe I kategorii i niemniej ma zasług w odbudowie kraju. Czynniki rządowe winny mieć zrozumienie i wszystkich pracujących zrównać pod względem aprowizowania ich.

W związku z tym, stwierdzono dość znaczny odpływ ślusarzy samochodowych do zawodu szoferskiego, a mianowicie do Społem, gdzie szoferzy opłacani są o wiele lepiej, aniżeli rzemieślnik w warsztacie. Otrzymują oni bowiem pensje 8.000 zł miesięcznie, do czego dochodzi przydział żywnościowy dość poważny i inne świadczenia, oraz nadgodziny i diety. Zarząd ma w tej sprawie poczynić odpowiednie starania.

Na tym zostało zebranie zakończone hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Uczestnik.

*

Dnia 4 kwietnia br. odbyło się zebranie **Cechu budowlanego.** Na samym wstępie starszy cechu, architekt Węglorz zakomunikował zebranym, że cech przystąpił jako członek do Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy, i apeluje aby członkowie osobiście również zapisali się na członków tego towarzystwa. Do cechu przyjęty został jako nowy członek Edward Kozłowski.

Dalej zakomunikowano, że odbyła się rewizja agent cechu przez Miejski Wydział Przemysłowy zgodnie z przepisami prawa przemysłowego. Usterkowano jedynie nieposiadanie jeszcze statutu, albowiem w swoim czasie przez cech uchwalony i Wydziałowi Przemysłowemu przedłożony statut nie został zatwierdzony. Polegało to na tym, że był zbudowany na podstawie przymusu cechowego, co wedle zdania władzy przemysłowej I instancji nie może jeszcze zaistnieć, z powodu braku wyraźnych przepisów. Wywiązała się obszerna dyskusja, a wyjaśnienia udzielił obecny na zebraniu wicedyrektor ob. Werno.

Cech postanowił udzielić pomocy kościołowi św. Krzyża do rychłego odrestaurowania go, przez zbieranie składek pieniężnych na każdym zebraniu. Natychmiast zebrano kwotę 1.800 zł. Nadto członek Kiliński ofiarował 4 robotników na 10 dni do prac dekarskich.

Cech zdeklarował 1000 zł rocznej składki dla „TUR", przystępując jako członek.

W wolnych głosach odczytane zostało pismo Izby Rzemieślniczej dotyczące nielegalnego wykonywania robót dekarskich przez przedsiębiorców budowlanych nie mających uprawnienia. Po ożywionej dyskusji postanowiono, aby zarząd przeprowadził dochodzenia i złożył Izbie Rzemieślniczej relacje.

Wreszcie uchwalono majówkę, którą zorganizować ma w tym celu wybrana komisja.

Na tym zebranie zakończono. **W.**

* * *

Cech fryzjerów i perukarzy z powodu zdekompletowania zarządu, odbył dnia 11 kwietnia br. **nadzwyczajne walne zebranie** członków. Na przewodniczącego wybrany został kol. Ronowicz. Dokonany został w tajnym głosowaniu wybór starszego i podstarszego cechu. Na starszego cechu wybrany został dotychczasowy zastępca kol. Hoffman Władysław. Na podstarszego kol. Feglerski Jan. Na dalszego członka zarządu wybrano kol. Żewickiego Maksymiliana. Następnie złożyła komisja rewizyjna sprawozdanie, stwierdzające stan kasy zgodnie z księgami. Nielada kłopot sprawia projektowany w czasie trwania wystawy rzemieślniczej konkurs czesania. Nie ma bowiem pewności otrzymania na ten cel odpowiedniego pomieszczenia. Niemniej jednak czyni się w dalszym ciągu starania o zrealizowanie powziętego projektu. Cech również zamierza być aktywnym w pokazie mód, który urządzić ma cech krawiectwa damskiego.

Z kolei przeprowadzono zmiany statutu. W szczególności podwyższona została składka członkowska na 25 zł. a wpisowe na 100 zł. Zasięg cechu obejmować ma miasto i powiat Bydgoszcz. Ogłoszenia cechowe ukazywać się mają w Ziemi Pomorskiej i Rzemieślniku Pomorskim.

Niezadowolenie wśród członków wywołała umowa zbiorowa, jaka już poprzednio przez były zarząd zawarta została z Związkiem Zawodowym Pracowników Fryzjerskich. Po dość ożywionej dyskusji uchwalono umowę tę poddać rewizji, czym zająć ma się wybrana komisja w osobach kol. Grabowskiego, Godawy, Kolackiego, Majchrzaka, Komasy i Dalera.

Zakomunikowane przez zarząd pismo dotyczące składania ofiar na odbudowę kościoła św. Krzyża, zostało załatwione w ten sposób, że akcją tą zajmą się kol. kol. Kłodawa i Kłobuchowski.

Starszy cechu zakomunikował, że godziny otwierania i zamykania zakładów fryzjerskich ostatecznie ustalone zostały od g. 8 rano do 18, z tym, że pracownicy kolejno robić będą przerwę obiadową. Budżet na rok 1946 uchwalony został w wysokości 39.780 zł. Na skutek referatu ob. Ronowicza na temat opieki nad szkołami, członkowie jednomyślnie oświadczyli przystąpienie do komitetu opieki nad szkołami i deklarowali odpowiednie składki miesięczne. W końcu przybyły na zebranie prezes Izby Rzemieślniczej. Godek zwrócił zebranym uwagę na niektóre szczegóły i nowe urządzenia Izby a mianowicie biuro księgowości przy Izbie, które załatwia dla rzemieślników wszelkie prace dotyczące księgowania, ustalenie bilansów, obliczenie podatków i reklamacji podatków, dalej, że zorganizowana została spółka zakupu i zbytu, którymi członkami są wszystkie Izby Rzemieślnicze w Polsce, a zadaniem tej spółki jest zaopatrywanie rzemieślników w surowiec i półfabrykaty. Wreszcie prezes prosił o sporządzenie dokładnej kalkulacji z wykazaniem szczegółowo zysku netto i brutto dla celów statystycznych.

Na tym przewodniczący solwował zebranie hasłem „Cześć sztuce Perukarskiej". **W.**

Przekrój ostatnich wiadomości z kraju i ze świata

— Dwaj znani zbrodniarze hitlerowscy, były „gauleiter Warthegau" Greiser i były „gubernator" Warszawy Fischer, wydani władzom polskim przez okupacyjne władze amerykańskie przewiezieni zostali do Warszawy i umieszczeni w więzieniu Mokotowskim. Staną oni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

— Na terytorium Niemiec okupowanych i Austrii odbyła się wielka obława, w wyniku której ujęto przeszło dwustu przywódców tajnej organizacji hitlerowskiej „Wilkołaków". Między innymi aresztowany został przywódca tej organizacji, Heydemann.

— Władze Radzieckie przekazały Polsce na podstawie specjalnej umowy dwadzieścia trzy jednostki morskie floty wojennej, które umieszczone zostały w porcie wojennym w Gdyni.

— Na tydzień przed otwarciem konferencji pokojowej w Paryżu, wyznaczonej na drugą połowę maja, nastąpi spotkanie pięciu ministrów spraw zagranicznych celem wymiany poglądów co do traktatów pokojowych dla Rumunii, Węgier, Włoch, Finlandii i Bułgarii.

— Zainteresowanie w całym świecie wywołały wybory w Grecji, w czasie których stronnictwa demokratyczne wstrzymały się od głosowania. W wyniku głosowania, w którym brało udział około 67% wyborców, ustąpił dotychczasowy rząd i ma być utworzony nowy gabinet, do którego wejść mają przedstawiciele wszystkich stronnictw.

— Według doniesień angielskich Niemcy zdemolowali wystawę w Kolonii, przedstawiającą dane z niemieckich obozów koncentracyjnych.

— Kat Oświęcimia Rudolf Hoess wydany zostanie Polsce przez władze sojusznicze. Został on ujęty w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

— W głośnym procesie dr Petiot w Paryżu zapadł wyrok. Oskarżony o zamordowanie 27 osób w swym domu dr Petiot skazany został na karę śmierci.

— Władze amerykańskie dzięki zeznaniom pewnej gejszy odnalazły w Japonii w okolicy Tokio wielką ilość ukrytych złotych i srebrnych sztab, których wartość oblicza się na 22 miliardy dolarów. Skarb ten miał być użyty przez imperialistów japońskich do odbudowy Japonii po zakończeniu wojny.

— Szef UNRRA, były burmistrz Nowego Jorku La Guardia wygłosił przemówienie na posiedzeniu międzynarodowego komitetu do walki z głodem. Stwierdził on, że UNRRA musi wysyłać dodatkowo o 350 tys. ton pszenicy miesięcznie więcej do Europy, celem zapobieżenia katastrofie głodu. Na zasadzie sprawozdania prezydenta Hoovera z podróży do Europy, szef UNRRA opowiedział się za niezmniejszaniem dostaw dla Polski, Czechosłowacji i Finlandii.

— Przed amerykańskim sądem wojennym w Dachau stanęło 61 hitlerowców, oskarżonych o masowe mordowanie ludzi w obozie koncentracyjnym w Dachau. W jednym z oddziałów obozu znaleziono tajne spisy zamordowanych obejmujące 10.000 nazwisk.

— Pomiędzy Związkiem Radzieckim a Iranem zawarty został układ, regulujący wzajemne stosunki w formie przyjaznego rozwiązania.

— Naczelny dowódca Wojska Polskiego Marszałek Żymierski odwiedził kwaterę Marszałka Rokossowskiego, gdzie osobiście udekorował 66 generałów i oficerów Armii Czerwonej krzyżem „Grunwaldu" i „Virtuti Militari" za wybitne zasługi w zeszłorocznych walkach o wyzwolenie naszego kraju.

— Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, Lange, wysłał do sekretarza generalnego ONZ pismo, donoszące o wniesieniu przez Polskę sprawy Hiszpanii na najbliższe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

— Według doniesień radia moskiewskiego ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii i Persji zostanie ukończona w najbliższym czasie. Komentator radia zapytał przy tym, czy i inne mocarstwa wycofają swe wojska z terytoriów innych państw, należących do ONZ. Stwierdził on, że nie ma najmniejszych oznak wycofywania wojsk angielskich z Grecji lub Egiptu.

— Repatriacja Niemców z Polski postępuje naprzód. W okresie do 8 kwietnia b. r. wyjechało z Dolnego Śląska 138 tys. Niemców, a z Pomorza Zachodniego repatriowano 50 tys. Niemców.

— Ambasador angielski w Madrycie zwrócił się do rządu hiszpańskiego z żądaniem sprawdzenia obywatelstwa 274 Niemców, z których wielu było członkami gestapo.

— Po opublikowaniu treści listu ambasadora Polski Langego do sekretarza ONZ nadeszły do Stanów Zjednoczonych wiadomości o przeprowadzanych w Hiszpanii próbach uczonych niemieckich z bombą atomową i lokalizacją radia.

— Partie demokratyczne w Grecji wydały odezwę stwierdzającą, że sprawa grecka winna być przekazana konferencji Wielkiej Trójki lub też Organizacji Narodów Zjednoczonych.

— Radio moskiewskie doniosło, że Gromyko został uwolniony ze stanowiska ambasadora sowieckiego w USA i mianowany stałym przedstawicielem ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa.

— Do amerykańskiej Izby Reprezentantów wpłynął wniosek prezesa komisji wojskowej w sprawie demobilizacji żołnierzy polskich w Anglii. Wniosek ten domaga się, by zwolnieni żołnierze polscy, którzy nie chcą wracać do kraju, mogli wstąpić do służby amerykańskiej i po trzech latach uzyskać obywatelstwo amerykańskie.

— Na najbliższym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie dwa wnioski, mianowicie: propozycję rosyjską w sprawie całkowitego usunięcia problemu Persji z porządku obrad oraz kontrpropozycję perską, domagającą się powrotu do tej sprawy po 6 maja br. **(Jk)**

Historia garbarstwa

(Dokończenie)

W roku 1843 wydaje pierwszy podręcznik o garbowaniu skór podeszwowych niejaki Bichon, w którym omawia najważniejsze środki garbujące oraz opis i budowę samej skóry. Sposób fabrykacji dzieli na poszczególne fazy:

1. sama skóra surowa,
2. przygotowania do garbowania,
3. traktowanie golca,
4. garbowanie i opis garbników,
5. skóra garbowana,
6. chemiczne i mechaniczne wykończenie,
7. końcowy produkt, — skóra gotowa

Z podziału na poszczególne fazy widzimy, że skóra surowa potrzebuje pewnych prac przygotowawczych do otrzymania golca, jak usunięcie włosa, części mięsnych, procesów chemicznych i fizykalnych, następnie traktowania golca rozmaitymi garbnikami, aż dochodzimy do fazy końcowej, której wynikiem jest gotowa skóra.

Skóra surowa przedstawia się anatomicznie, fizykalnie i chemicznie bardzo skomplikowanie, jest podatna szybkiemu gniciu, potrzebuje więc odpowiedniego zabezpieczenia konserwującego, nim dojdzie do procesu garbowania.

Technologia skóry rozkłada się na poszczególne procesy jak: moczenia, pęcznienia, odwłosienia, odwapnienia, wytrawiania i garbowania. W wszystkich tych procesach jedną z głównych ról odgrywa woda, która — po skończeniu poszczególnych prac mniej lub więcej zanieczyszczona — odprowadzona zostaje do kanałów i rzek odpowiednio oczyszczona.

Same garbniki są różnorodne, każdy z nich ma inne zastosowanie. Z nieorganicznych wartościowe i ważne są dziś sole chromowe, które nadały nowy kierunek pracy garbarskiej. — Do roślinnych garbników, dzisiejszy przemysł chemiczny doprodukował dużo nowych zastępczych, syntetycznych garbników, które dają się użyć zastępczo zamiast roślinnych, albo łącznie z roślinnym dają wyniki zadawalające.

Jako końcowy produkt, mając skórę gotową, oceniamy ją z punktu towaroznawczego, dzieląc ją na części, na gatunki, na błędy, na sztuczne obciążenie.

Zanim przystąpię do scharakteryzowania zmian, jakie nastąpiły u nas w garbarstwie z chwilą odzyskania niepodległości, jeszcze słów kilka co do stanu garbarstwa w latach przed 1914 rokiem. Garbarstwo przedstawiało kilka odrębnych organizmów, przystosowanych do polityki każdego zaboru.

Na te organizmy składało się garbarstwo w byłej Kongresówce, w Wielkopolsce oraz w północno-wschodniej części Polski.

W Małopolsce, jako w zaborze austriackim, przemysłu garbarskiego przed wojną prawie nie było, gdyż zaborcy nie dopuszczali konkurencji dla swego przemysłu i dopiero podczas wojny powstały garbarnie w Krakowie, Lwowie.

Wielkopolska ograniczyła się do wytwórczości skór twardych (Gniezno, Bydgoszcz), gdyż garbarnie środkowoniemieckie nie dopuszczały konkurencji przy wyrobie skór wierzchnich. Produkcja tych garbarń przeznaczona była na miejscową konsumcję.

Przemysł garbarski b. Kongresówki koncentrował się głównie w Warszawie i Radomiu, zarówno w dziale produkcji skór twardych jak i innych roślinnie garbowanych. Kongresówka związana celnie i ekonomicznie z Rosją, w której rynek zbytu był o nieograniczonej pojemności, rozwinęła swój przemysł wielostronnie, wytwarzając skóry podeszwowe, blankowe, pasowe, bukaty, cielaki, koninę, szpigel itp. sposobem dębowym, a nawet pojawiły się początki fabrykacji skór chromowych. Posiadając łatwość zbytu wybierali to, co było najzyskowniejszym, mało dbając o dalszą przyszłość i całkowite wyzyskanie bogatego rynku zbytu.

Garbowanie sposobem chromowym, było nowością na świecie i wymagało dużo doświadczenia, przeto konsumcja skór chromowych wierzchnich była u nas nastawiona na przywóz z zagranicy. W innych warunkach znajdował się przemysł północno-wschodni, jako położony między dwoma silnymi ośrodkami garbarstwa polskiego i litewskiego. Zadawalać się musiał tym, o co wspomniane i sąsiadujące ośrodki nie dbały, — produkując juchty, lekkie skóry podeszwowe, skóry końskie. Produkcja obliczona była zarówno na konsumcję najbliższą jak i na rynek rosyjski. Garbarnie w Kongresówce i północnowschodnich częściach kraju, mając zapewniony zbyt na olbrzymim rynku Rosji, nie kwapiły się o postęp techniczny wzorem zagranicznym. Co do stawianych wymagań przed wojną przez konsumentów krajowych, to Wielkopolska była przyzwyczajona do towarów lekkich i pierszorzędnych, Kongresówka do niezbyt wykwintnych, lecz wysokiej wartości i towaru ciężkiego.

W zaborze rosyjskim sam przemysł rozpadał się na dwa rodzaje, na przemysł w właściwym znaczeniu i na większe rękodzielnictwo. Przemysł obejmował w paru ośrodkach około 15 fabryk o produkcji 900.000 skór podeszwowych rocznie, oraz 5 fabryk produkujących skóry wierzchnie i blankowe. Drugi rodzaj obejmował dużą ilość warsztatów rozsianych po całym kraju, produkujący około 200.000 skór twardych, przeważnie lekkich i dość znaczne ilości juchtów i bukatów garbowanych sposobem dębowym. — Pomimo, że przemysł właściwy stał technicznie wyżej od rękodzielnictwa, ogólny poziom techniczny garbarstwa był niski, dlatego produkt gotowy nie zadawalał konsumentów, w następstwie czego kupiectwo zaopatrywało rynek w towar zagraniczny.

Jednakże i w tych warunkach fabryki rozwijały się doskonale i wzrost ich przybierał wprost imponujące rozmiary. W okresie wojny 1914 roku wzgl. okupacji walka o rynek ustaje, gdyż jedynym odbiorcą jest okupant. Okres ten spowodował dewastację urządzeń i kompletny upadek garbarstwa. Okres ten należy zatem uważać za wyłom w rozwoju garbarstwa. Ówczesny zupełny brak skór na rynku, zmusza ludność do posługiwania się drewnianymi trepkami.

Przełom następuje po odzyskaniu Niepodległości. Wszechstronne wyczerpanie i brak dowozu z zagranicy, zmusiły pierwsze rządy wskrzeszonej Rzeczpospolitej do stosowania sekwestru surowca i równomiernego podziału między garbarnie, pracujące na potrzeby przede wszystkim nowopowstałej armii. Z tego to powodu zarówno stare jak i nowopowstałe garbarnie nie mogły nastarczyć zapotrzebowaniu, tak, że kupcy zaczęli sprowadzać z zagranicy skóry podeszwowe, które ceną i cłem ulgowym stały się poważnym konkurentem na naszym rynku.

To też nowopowstałe garbarnie znalazły się w niebezpieczeństwie przymusowej likwidacji, stare zaś w trudnościach płatniczych. Okres inflacji cechuje powstanie całego szeregu garbarni, jako tworów nowych lub też jako rozwiniętych dawnych małych warsztatów. Liczne jednak wkrótce się zlikwidowały, a te, które zostały, zajęły w przemyśle dość poważne miejsce.

Z chwilą ustalenia się waluty przemysł krajowy chyli się ku upadkowi, gdyż Austria i Czechy — mając silnie rozbudowany przemysł garbarski, zaczynają nasz rynek opanowywać. Nieurodzaj w kraju, podrożenie cen na surowce, które wykupuje zagranica i obniżenie cła spowodowały konkurencję, której nasz przemysł nie mógł się oprzeć.

Błędem naszego przemysłu było nieracjonalne wyzyskanie surowca, niedbanie o to, aby wyprodukować z niego towar droższy, szlachetniejszy, gdy przeciwnie zagranicą wyzyskiwano surowiec do ostatnich granic.

W roku 1924 wprowadzono nową taryfę celną, która ukróciła konkurencję zagraniczną, tak, że lata 1925 — 1927 mogą być zapisane na dobro rozwoju garbarstwa.

Ochroną celną został przemysł garbarski zabezpieczony i całą pracę skierowano na polepszenie produkcji. Zdawano sobie sprawę, że poprawa jakości towaru jest związana z racjonalną organizacją pracy, odpowiednim wyzyskaniem surowca, wprowadzeniem nowoczesnych maszyn i odpowiednich urządzeń, a przede wszystkim wyszkoleniem nowych kadr fachowców.

Zaczęto się interesować szkolnictwem, otwarto szkoły garbarskie w Radomiu i Krakowie. Szkoła w Krakowie nie utrzymała się. W 1925 r. otwarto katedrę garbarską przy Politechnice Warszawskiej, niestety, była mało czynna z braku wykładowców.

Rok 1939 przekreśla nasz dorobek. Okupant znów zniszczył, zdewastował garbarstwo i czeka nas mozolna praca, by postawić je z powrotem na poziomie swobodnej wytwórczości, aby skóra wyprodukowana przez nas zdobyła należne jej miejsce na rynku międzynarodowym, a przemysł nasz stanął do normalnego współzawodnictwa z krajami, które miały lepsze warunki rozwoju.

A. Sznajder.

KOMUNIKAT

Ważne dla rzemieślników branży metalowej.

Wydział Ekonomiczny Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy na podstawie otrzymanej informacji podaje do wiadomości, że półwyroby z miedzi nie są reglamentowane i zainteresowani mogą kierować zamówienia wyspecyfikowane bezpośrednio do firmy Jan Antczak Sp. z o. o., w Poznaniu, ul. Rolna nr 11.

JAK PRACUJE RZEMIOSŁO W POWIECIE ZŁOTOWSKIM

Cech Zbiorowy w Złotowie wykazuje wielką aktywność, a to dzięki niestrudzonej pracy Zarządu, w skład którego wchodzą jako przewodniczący Grochowski Piotr — mistrz piekarski — jako sekretarz Kowalski Józef oraz Kołodziejówna Cecylia jako skarbniczka, wszyscy ze Złotowa.

Sekretariat Cechu mieści się w Złotowie przy ul. Dworzaczka, w lokalu kolegi Teodora Sypniewskiego. Tam też członkowie otrzymać mogą wszelkie informacje i porady, jak również składać tam należy wszelkie wnioski do załatwienia. W większych skupieniach i ośrodkach jak Błękwid, Lipka, Grunowo, Święta, Krojanka, Tarnówko i Zakrzewo urzędują mężowie zaufania, utrzymując stałą łączność z Zarządem cechu.

W Cechu Zbiorowym skupione są następujące zawody: krawiecki, ślusarski, kołodziejski, kowalski, murarski, stolarski, bednarski, budowlane, szewski, zegarmistrzowski, fryzjerski, elektro-techniczny, dekarski, malarski, siodlarski, rzeźnicki i piekarski.

Składka wpisowa członkowska wynosi 50,— zł, a wpisowe od ucznia pobiera się w wysokości 100,— zł.

W Urzędzie Skarbowym posiada Cech reprezentantów w poszczególnych zawodach, jako członków komisji szacunkowej.

Cech posiada różne komisje np. komisję kalkulacyjną, która od czasu do czasu przeprowadza ścisłą kalkulację, jako podstawę do obliczenia robocizny, jak i również taryfy płac dla pracowników. Wielki nacisk kładzie Cech na posiadanie przez poszczególnego przedsiębiorcę rzemieślnika dowodów uzdolnienia zawodowego i w ten sposób przeprowadza selekcję spośród już istniejących samoistnych rzemieślników. Sprawa kształcenia uczni jest również troską Cechu, dlatego też Cech współpracuje z kierownictwem szkoły dokształcającej — zawodowej.

W akcji pomocy zimowej Cech nie pozostał w tyle, bowiem plan niesienia pomocy wykonany został w 100%.

Wreszcie prowadzi się odpowiednią propagandę odnośnie udziału rzemiosła w Państwowej Pożyczce Odbudowy Kraju.

Rzemiosło w powiatach przyłączonych do Pomorza w Złotowie i Człuchowie w szczególności, potrzebuje jeszcze dużo pomocy i to we formie kredytu na uzupełnienie urządzenia warsztatów rzemieślniczych, dalej ulg podatkowych i wreszcie zagwarantowanie dostaw surowca i półfabrykatu, jak i otrzymanie kart żywnościowych 1-ej kategorii.

J. W.

KURS KRAWIECKI W GDAŃSKU

Gdańsk. Trzydzieści jeden uczestniczek Kursu Krawieckiego zorganizowanego przez panią Marię Ślęzak w Gdyni zdało egzaminy mistrzowskie i czeladnicze. W związku z tym dnia 2. kwietnia br. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów. W jednej z sal Gimnazjum była urządzona wystawa prac uczennic, które wykonały w przeciągu trwania 5-miesięcznego kursu. Liczni goście z zainteresowaniem oglądali najmodniejsze suknie i okrycia damskie podziwiając ładne i gustowne wykonanie. Z pośród przedstawicieli władz byli obecni: Przedstawiciel Min. Oświaty Wizytator J. Sobiński, Wizytator Kuratorium Struwe, Dyrektor Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego E. Porębski, Starsi Cechu Krawieckiego miasta Gdyni oraz wykładowcy i nauczycielki. Ob. Rutkowski starszy cechu w imieniu Izby Rzemieślniczej rozdał słuchaczkom kursu świadectwa oraz dyplomy mistrzowskie i czeladnicze. Rezultaty z ukończonego kursu były świetne, zawdzięczając wytężonej pracy grona nauczycielskiego i uczestniczek.

Dyrektorce Marii Ślązak składano serdeczne podziękowania za poniesiony trud przy organizowaniu i prowadzeniu kursu.

KONIECZNOŚĆ PRZESTRZEGANIA DNI BEZMIĘSNYCH I BEZCIASTKOWYCH

W Departamencie Handlu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu odbyło się zebranie, poświęcone zorganizowaniu kontroli zarządzeń w sprawie ograniczenia handlu mięsem i ciastkami z udziałem przedstawicieli: Izby Przemysłowo - Handlowej, Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. oraz Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy.

W pełnym zrozumieniu słuszności wprowadzonych ograniczeń zebrani stanęli na stanowisku konieczności ścisłego przestrzegania tych ograniczeń.

Celem osiągnięcia jak najlepszego praktycznego rezultatu konieczna jest ścisła współpraca czynników oficjalnych z samorządem gospodarczym, warunkująca ogarnięcie od razu kontrolą wszystkich przedsiębiorstw, trudniących się sprzedażą artykułów, podlegających ograniczeniom w obrocie.

Postanowiono, że organizacje kupieckie zwrócą się do swoich członków z odpowiednim apelem, jak również, że w miarę możności postarają się wpłynąć i na kupiectwo dotychczas niezrzeszone, aby dotyczące ograniczeń przepisy były przestrzegane. Przy tej okazji poruszono również sprawę ewentualnego znakowania przedsiębiorstw zrzeszonych przez umieszczenie w witrynach lub oddrzwiach sklepowych godeł zrzeszenia kupieckiego.

Moda oparta na polskich motywach ludowych

Ukazał się w sprzedaży „Żurnal mód — lato 1946", wydawnictwo „Nowej Linii", Sp. z o. o. w Poznaniu. Niewątpliwie zainteresuje nasze piękne panie a przede wszystkim mistrzynie sztuki krawieckiej, że moda tegoroczna oparta jest na motywach ludowych.

„Żurnal" został wydany drukiem naszej bydgoskiej „Drukarni Polskiej" (ul. Marsz. Focha 19) i stanowić może prawdziwą chlubę tych zakładów graficznych.

Szata zewnętrzna, układ i piękne wykonanie graficzne składają się na całość naprawdę estetyczną. Szereg modeli kolorowych, wykonanych przez litografię „Drukarni Polskiej", odznacza się żywością barw i subtelnością odcieni. Rysownik p. Kaczmarkiewicz może być naprawdę dumnym ze swej pracy.

Nowością tego „Żurnala mód" jest załączony arkusz kroju, który niezmiernie ułatwi pracę naszym paniom nad sporządzaniem sukien i kostiumów letnich. (jk)

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska 32. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32, tel 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 15 do 17 (oprócz soboty). Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 17-tej do 18-tej.
Czcionkami Drukarni Polskiej pod Zarz. Państw. Nr 1, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 19. E—08395